Rok XVII. Nr. 57. Czwartek 11 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61253.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lublińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Szklarskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Z posiedzenia komisyj sejmowych.

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA, 10-3 (Pat). Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu przedpołudniowem prowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad budżetem Ministerjum spraw wewnętrznych. W dochodach została podwyższona pozycja opłat za pozwolenia na broń z 40.000 na 120.000 zł. Reszta preliminowanych dochodów została przyjęta bez zmian w ogólnej kwocie 12.484.380 zł. W wydatkach skreślono 37 etatów centrali ministerjum. Ogólna oszczędność w budżecie centrali ministerjum wynosi 186.652 zł., w województwach zaś i starostwach wynosi 1.075.000 zł. Ponadto w związku z wnioskiem posła Byrki („Piast") referent zaproponował, aby ilość etatów w całem ministerjum ustalić na 4 532 w porównaniu z propozycją rządową, wynoszącą 8 891.

W dalszej dyskusji postanowiono obniżyć wydatki na policję o 21 proc. co stanowi zmniejszenie etatów o 7619 osób.

Zniżono również ilość etatów urzędniczych z 1200 na 360. W wydatkach na KOP. oszczędności wynoszą 1 miljon złotych.

W dziale nowych budowli postanowiono ustanowić ryczałt 600 tysięcy zł. na remont.

Ogółem oszczędności wynoszą 6 i pół miljona złotych.

Z komisji prawniczej.

WARSZAWA, 10-3 (Pat). Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała projekt ustawy o inspekcji pracy. Przeprowadzono dyskusję ogólną, w toku której uzgodniono poglądy co do art. I, postanawiającego, że inspekcja pracy jest urzędem państwowym. Zaznaczyć należy, że najbardziej sporne punkty tego projektu zostały już uzgodnione w łonie specjalnej podkomisji, tak iż praca komisji jest znacznie ułatwiona. W myśl żądania Rządu projekt będzie załatwiony w najbliższym czasie.

Podatek wojskowy.

WARSZAWA, 10-3. (Tel. wł.)— Jutro o godzinie 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie rozpatrywany projekt ustawy o podatku wojskowym, który ma obowiązywać wszystkich zwolnionych od czynnej służby wojskowej.

Napad na pociąg sowiecki.

STOŁPCE, 10-3 (A. W.). Nadeszła tu wiadomość, iż 7 b. m. dokonano napadu na pociąg osobowy na szlaku Orsza—Lepel. Sprawcy rozluźnili szyny na przestrzeni 5 km., tak że pociąg, wjechawszy pędem, osunął się. Naprzód przewrócił się parowóz, pociągając za sobą 3 wagony. 7 pasażerów zostało zabitych, około 20 rannych. Sprawcami mają być dywersanci białoruscy. Wagon pocztowy został zrabowany. Za sprawcami rozpoczęto niezwłocznie pościg.

Po manifestacjach żałobnych w Gdańsku — zwłoki ś. p. arc. Cieplaka odjechały do stolicy.

GDAŃSK, 10.3 (Tel. wł.).— Uroczystości żałobne z okazji przybycia zwłok śp. arcybiskupa Cieplaka przybrały charakter wspaniałej manifestacji. W uroczystościach tych wzięło udział duchowieństwo katolickie obydwu narodowości i niemiecka ludność katolicka.

O godz. 10 rano, biskup gdański ks. O'Rourke odprawił nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni, komisarz Rzplitej, Strassburger, przedstawiciel senatu gdańskiego Szwartz, prezes Rady portu płk. de Loes, konsulowie obcych państw i wszyscy urzędnicy polskich urzędów i instytucji w Gdańsku.

Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym wzięło udział z górą 5000 osób, orkiestra marynarki polskiej, sokoli, korporacje studenckie, kolejarze i związki.

Na dworcu we Wrzeszczu zwłoki ustawiono w wagonie zamienionym na kaplicę i po odprawieniu ostatnich modłów przez biskupa O'Rourke, pociąg ruszył do Tczewa.

Dworzec w Tczewie udekorowany był na przyjęcie zwłok. Przemówienie wygłosił starosta, poczem o godzinie 16 pociąg ze zwłokami ś. p. arc. Cieplaka odjechał do Warszawy.

Walka o rozszerzenie Rady Ligi narodów.

Dalsze kombinacje kompromisowe.

GENEWA, 10.3 (Tel. wł.) — Poczyna się coraz wyraźniej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z chaosu, w jakim znalazły się obecne rokowania w sprawie rozszerzenia Rady ligi narodów. Podczas gdy w hotelu „Beau Rivage" mocarstwa, które podpisały pakt reński pilnie obradują, wyłania się coraz bardziej możliwość rozwiązania sprawy, która ma być poddana dyskusji. Można przyjąć za rzecz pewną, że opór Szwecji i niektórych innych państw przeciwko rozszerzeniu Rady poza Niemcami stanie się raczej silniejszy. Okoliczność tę zmuszone są wziąć pod uwagę inne państwa reprezentowane w Radzie, nawet wówczas, gdyby Niemcy były skłonne poczynić koncesje. Rokowania, które weszły obecnie w zdecydowane stadjum, zmierzają w kierunku kompromisu. Ten kompromis przewiduje utworzenie na szerokiej podstawie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem będzie przygotowanie zgodne z obowiązującemi przepisami sprawy reorganizacji. Rady ligi do czasu zebrania wrześniowego zgromadzenia Ligi narodów.

Obrady z delegatami Niemiec.

W południe odbyła się konferencja przedstawicieli aljantów z ministrami Niemiec, na której delegat Włoch Scialoia miał wystąpić w charakterze pośrednika. Omawiano gruntownie jego propozycję. Chamberlain usiłował nakłonić Stresemanna i Lutra do ustępstw jednak bez skutku. Niemieccy ministrowie oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na kompromis proponowany. W ostatniej chwili sytuacja nie uległa zmianie. Po obiedzie kontynuowano obrady ale już bez udziału delegatów niemieckich.

Premjer Skrzyński przewiduje swoje ustąpienie.

Korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" uzyskał rozmowę z premjerem Skrzyńskim, który omówiwszy na wstępie słuszność żądań Polski powiedział na zakończenie:

„Francja przyrzekła nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Nie jest naszem zadaniem szukać rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktaty locarneńskie. Narazie co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, iż Polska, w razie nieprzyznania jej żądanego miejsca, wystąpi z Ligi narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi narodów, muszę jednak oczekiwać, gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, to gabinet mój będzie obalony. Kiedy doniosłem że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądania Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie ligi, to wywołało to już silną opozycję. Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wrócę z Genewy bez rezultatu".

Nieobowiązujące rozmowy przy herbatce.

GENEWA, 10 3 (Tel. wł.) Podkomisja komitetu politycznego Ligi narodów rozpatrywała dziś przychylnie wniosek o przyjęcie Niemiec do Ligi narodów. Po posiedzeniu podkomisji zebrała się przy herbatce na nieobowiązujące rozmowy, na które wbrew poprzednim zamiarom zaproszono również i premjera Skrzyńskiego.

Wieczorem Chamberlain odbył rozmowę ze Stresemannem i Lutherem.

Serdeczna wizyta p. Undena.

GENEWA, 10-3 (Tel wł.) Delegat Szwecji, p. Unden złożył dziś o godz. 4 popołudniu dłuższą wizytę delegacji niemieckiej, co zwróciło powszechną uwagę.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 10.3 (Tel. wł.) — Na tutejszem lotnisku wojskowem zdarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza.

Pilot dr. Leoszko, lądując na aparacie Breguet, zawadził skrzydłem o konary wysokiego drzewa. Pozbawiony równowagi aparat z impetem runął na lotnisko.

Silny upadek spowodował pożar zbiornika benzyny, a następnie motoru. Samolot stanął w płomieniach.

Dr. Leoszko, na którym zapaliło się „combinaison" lotnicze, zdołał wyskoczyć z aparatu. Na ratunek rzucili się uczniowie wyższej szkoły pilotów, ćwiczący na lotnisku.

Pilot uległ silnemu poparzeniu i pozostaje na kuracji w szpitalu.

Aparat wartości 60 tys. zł. spłonął doszczętnie.

Jak przywitano Bethlena w Genewie.

WARSZAWA, 10-3 (A. W.). Donoszą z Genewy, że gdy premjer węgierski, hr. Bethlen, pojawił się na posiedzeniu komisji finansowej Ligi narodów, nastała na sali cisza i nikt z obecnych nie przywitał się z przedstawicielem Węgier. Fakt ten skonsternował bardzo Bethlena.

Lawiny śnieżne w Alpach.

WARSZAWA, 10-3 (Tel. wł.). Jak donoszą, wielkie lawiny śnieżne zatarasowały tory kolejowe w Alpach na kolei, którą jechał do Genewy austrjacki kanclerz, Ramek. Pociąg uległ kilkogodzinnemu opóźnieniu.

Niepokoje na pograniczu Afganistanu.

LONDYN, 10.3 (AW). Z Pendżabu donoszą, o niepokojach na pograniczu afganistańskiem. Kilka szczepów afganistańskich przeszło przez przesmyk Chaibera do Indji angielskich. Wysłano silny oddział armji kolonjalnej angielskiej celem odparcia szczepów.

Oddziały antysowieckie na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 10.3 (Tel. wł.) — Prasa sowiecka donosi, że na Dalekim Wschodzie w Chinach istnieje około 15 przeciwsowieckich rosyjskich formacji wojskowych. W Szanghaju rozlokowany jest oddział gen. Glebowa, w Mandżurji — oddziały gen. Nieczajewa. Kierownictwo polityczne oddziałów znajduje się w rękach byłego członka daleko-wschodniego rządu przeciwsowieckiego Merkułowa.

PRZEGLĄD PRASY

Nieograniczone żądania

W sejmowym kole żydowskim zapanowała jednomyślność co do mającej być stosowanej taktyki w stosunku do Rządu i społeczeństwa polskiego. Na całej linji opozycja. Politykę koła ujmuje obecny prezes koła żydowskiego poseł Hertglas w „Naszym Przeglądzie" z dnia 8 bm w takich słowach:

W każdym razie ważnym w rozwoju naszej myśli politycznej momentem jest to, że Koło wreszcie dojrzało do potrzeby zastanowienia się nad swoją zasadniczą linją polityczną. Niżej podpisany postarał się sformułować ją możliwie tak, ażeby stworzyć platformę wspólną dla wszystkich różnorodnych elementów, z jakich Koło się składa. W wypadkach, gdy się ma do czynienia z żywiołami tak rozbieżnymi, nacisk mimowoli się kładzie nie na momentach politycznych, jeno negatywnych. To też niżej podpisany podkreślił, że nie jest zwolennikiem opozycji dla opozycji, nie jest przeciwnikiem pertraktowania z rządami, ale jest przeciwnikiem ugodowości, jako systemu.

W dalszych słowach oświadczenia, czyniąc szereg uwag pod adresem ludu i porównywując go do „urzędników żądających jadówki", tak pisze o żądaniach żydowskich:

Zakres naszych żądań narodowych, mimo że bardzo skromny, sięga dalej, niż to zakreśla Konstytucja i Traktat Wersalski. Gdy już to, co nam te 2 akty ustawodawcze przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy będziemy stawiali dalsze żądania. I wtedy za każdą zdobycz będziemy wdzięczni, bo to będzie novum.

Oświadczenie zakrawa na mocną ironję z dużą przymieszką arogancji. Każdy człowiek, objektywnie obserwując życie polityczne i społeczne w Polsce, musi stwierdzić, że żydzi nie tylko że są równouprawnieni z innymi obywatelami, ale korzystają często z przywilejów. Nie są to przywileje ustawowe, ale zwyczajowe, a przedewszystkiem oparte na różnicy pojęć obowiązków wobec Państwa i pojęciach etycznych.

Opierając się zresztą na powiedzeniu p. Hartglasa, że żądać więcej będą żydzi po uzyskaniu tego co im Konstytucja przyznała, możnaby wnioskować, że żydzi otrzymali już wszystko. W tej chwili bowiem domagają się otwarcia sklepów w niedzielę, a to wybiega poza Konstytucję. O co więc właściwie pretensje?

Brak psychologji gospodarczej.

„Kurjer Łódzki", nawiązując do przemówienia min. Zdziechowskiego w Krakowie, który wzywał społeczeństwo do wyrobienia w sobie psychologji gospodarczej, tego bowiem wymaga uzdrowienie naszych stosunków gospodarczo-skarbowych, zastanawia się nad głęboką treścią tego powiedzenia i konstatuje, że w Polsce pod względem wyrobienia gospodarczego jest gorzej aniżeli w innych krajach:

Na czem polega ten stan umysłów, który nazwaliśmy psychologią gospodarczą? Polega on przedewszystkiem pozytywnie na głębokiem przekonaniu, że źródłem dobrobytu jest i może być wyłącznie praca i wysiłek samego społeczeństwa.

Negatywnie zaś stan ten polega na tem, aby nie oglądać się we wszystkiem na pomoc Państwa i pozornie niewyczerpalnego skarbu państwowego. Krajem, w którym psychologja najgłębiej i najwszechstronniej zawładnęła umysłami obywateli są Stany Zjednoczone Ameryki, będące żywą gloryfikacją pracy, pracy i jeszcze raz pracy — bez oglądania się na jakąkolwiek i z czyjejkolwiek strony idącą pomoc.

Krajem, w którym psychologja gospodarcza bodaj najmilsze poczynia postępy, jest, niestety, Polska. Stała się ona bowiem w ciągu ubiegłych kilku lat widownią triumfu z jednej strony — wiary we wszechmoc ustawodawstwa gospodarczego, z drugiej zaś — poglądu na Państwo, jako źródło wszelkiej pomocy i opieki w zakresie spraw gospodarczych.

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że wiara we wszechmoc prawodawcy i nieograniczone możliwości czynników państwowych w zakresie spraw gospodarczych — są to wysoce niebezpieczne złudzenia, które wcześniej czy później muszą przynieść gorzkie rozczarowanie i postawić społeczeństwo przed przełomowem pytaniem, czy nie należy póki czas zawrócić z błędnej drogi.

Bardzo słuszne uwagi! Rozczarowanie już nadeszło i do społeczeństwa coraz bardziej przenika świadomość, że poprawa sytuacji może mieć swe źródło w nim samym, nie w rozporządzeniach ministerjalnych, czy też ustawach.

(as)

Klęska demagogów z Kowna.

Wniosek litewski odrzucony.

GENEWA, 10.3 (Tel wł.). Został ostatecznie zlikwidowany incydent, który usiłował wywołać w Radzie ligi rząd kowieński. Nota litewska odparta została skutecznie notą ministra Sokala, przedstawiającą istotny stan rzeczy. Skutek odpowiedzi min. Sokala był taki, że wbrew pragnieniu Kowna sprawa nie weszła wcale pod dyskusję Rady ligi. Ze strony kompetentnej zawiadomiono litwinów, że wobec odrzucenia przez nich wezwania Rady do utworzenia polsko-litewskiej komisji delimitacyjnej, sami winni są wytwarzania się zajść granicznych.

Demonstracje graniczne szaulisów trwają w dalszym ciągu.

Litwini ćwiczą się w porywaniu posterunków policyjnych.

WILNO, 10.3 (AW). W dniu wczorajszym Litwini, ściągnąwszy od rana znaczne siły szaulisów w okolicę Kiernowa, prowadzili przed południem na szerszą skalę zakrojone ćwiczenia wojskowe ostremi nabojami. Wywiad nasz ustalił, że Litwini zgromadzili dwa batalijony szaulisów w Skrzyżówkach, pozatem przez poszczególne wioski w okolicy przeciągają oddziały szaulisów. W okolicach Kiernowa przystąpili Litwini do budowy specjalnych punktów obserwacyjnych. Po południu szauliści odbywali ćwiczenia mające naśladować porywanie policjantów, co jest w związku z otrzymanemi z Kowna instrukcjami, by za wszelką cenę porwać z naszej strony kilka posterunków jako rekompensatę za uwięzionych przez nas funkcjonarjuszów straży granicznej litewskiej. Pograniczna straż polska okazuje na całym odcinku spokój, nie dając się sprowokować wystąpieniami Litwinów. Ludność polska po stronie litewskiej narażona jest na ciągłe szykany. W ostatnią niedzielę proboszcz kościoła w Kiernowie znany szowinista litewski ks. Leonard nawoływał ludność miejscową, by zapisywała się do organizacji szaulisów, jeśli chce żyć w zgodzie z narodem litewskim, gdyż w przeciwnym razie uważana będzie za wrogów Litwy. Jednocześnie nadchodzą wiadomości, iż ludność wiosek nadgranicznych w powiecie Wilkomierskim trapiona jest ciągłemi kradzieżami. Podejrzewa się o te kradzieże szaulisów.

Po utworzeniu rządu we Francji.

Skład nowego gabinetu.

PARYŻ, 10 3 (Tel wł.) Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący: Briand — prezydjum Rady ministrów i sprawy zagraniczne, Piotr Laval — sprawiedliwość, Malvy — sprawy wewnętrzne, Raul Peret — finanse, Painleve — wojna, Jerzy Leygues — marynarka, Daniel Vincent — handel, de Monzie — roboty publiczne, Lamoureux — oświata, Jan Durand — rolnictwo, Leon Perier — kolonje, Jourdain — renty, Durafour — praca. Podsekretarjaty stanu obsadzone zostaną dziś rano. Wymieniany jest Fallieres jako podsekretarz stanu w ministerjum finansów, a Mario Roustan — marynarki handlowej.

Gabinet Brianda uchodzi za koncentrację stronnictw lewicowych, sformułowany dość szybko ze względu na obrady genewskie, oraz sprawę rekonstrukcji Rady ligi narodów. Niewiadomo jednak jaki obrót weźmie sprawa niedoborów budżetów. Przypuszczają ogólnie, że nowy minister skarbu Peret nie zechce bronić projektów b. ministra Doumera, ale będzie zmuszony domagać się również nowych podatków, co wywoła opozycję na lewicy.

Zadowolenie w Genewie.

GENEWA, 10-3 (Tel. wł.) Wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu przyjęta tu została z ogromnem zadowoleniem. Panuje takie przekonanie, że przyjazd Brianda złagodzi nieco sytuację.

Środkowo-europejski blok państw.

Rozmowy rozpoczęte w Rzymie — toczą się w Genewie.

MEDJOLAN, 10.3 (A. W.) — „Corriere Della Sera" donosi z Belgradu, iż podczas pobytu Ninczicza w Rzymie omówiono projekt nawiązania pertraktacyi w sprawie stworzenia środkowo europejskiego bloku państw. Rokowania, jakie miałyby się wkrótce rozpocząć, obejmą Francję, Włochy, Jugosławję, Czechosłowację, Rumunję. Podobno istnieje również zamiar wciągnięcia do rozmów i Austrji, a później nawet Niemiec. Dziennik twierdzi, iż w tej sprawie toczą się już rozmowy w Genewie między podsekretarzem stanu Grandim a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Ninczicem.

Benesz uda się do Rzymu

RZYM, 10 3 (A.W.) — Poseł czeski w Rzymie oświadczył, iż po skończeniu obrad w Genewie Benesz ma zamiar udać się do Rzymu, by razem z Mussolinim omówić obecne położenie polityczne w Europie. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż ma ona dotyczyć stworzenia środkowo-europejskiego bloku państw.

Woroszyłow o generałach carskich.

MOSKWA, 10 3 (Tel. wł.) — Na uroczystem zebraniu w akademji wojskowej z okazji 8-ej rocznicy istnienia armji czerwonej przemawiał komisarz ludowy wojny Woroszyłow, który między innemi, poruszył kwestję mianowania byłych generałów carskich na wyższe stanowiska w armji czerwonej. Woroszyłow powiedział, że tacy wybitni generałowie jak Piello, Szaposznikow, Kork zajmują w armji czerwonej stanowiska dowódców okręgów wojskowych. Inni nie należąc nawet do partji komunistycznej, pełnią swe obowiązki „jak najlepsi komuniści". Po tych słowach uznania Woroszyłow zaznaczył, iż odnosi się z całkowitem zaufaniem do byłych oficerów carskich, którzy obecnie znajdują się w szeregach armji sowieckiej.

Teror sowiecki wzmaga się znowu.

MOSKWA, 10.3 (Tel. wł.) — „Dni" donoszą, że wiadomość o odroczeniu wyroku śmierci, powziętego przez sąd sowiecki w procesie „szpiegów estońskich" w Piotrogrodzie, nie odpowiada rzeczywistości. Wyrok wykonano 3-go marca. W dniu tym rozstrzelano 13 u oskarżonych.

Licznych egzekucji dokonały władze sowieckie na południu Rosji, gdzie codziennie dokonywane są aresztowania i rewizje. W Odesie rozstrzelano atamana Zamłockiego oraz 19-tu byłych oficerów, w Kremieńczugu rozstrzelano atamana Burego, byłych oficerów Gajewa i Łogowa. Liczba rozstrzelanych w niektórych miastach na południu Rosji sięga 90 osób.

W Eupatorji, na Krymie rozstrzelano 28 byłych członków armji gen. Wrangla. Wszystkie te aresztowania i egzekucje znajdują się podobno w związku z rzekomem wykryciem wielkiej organizacji przeciwsowieckiej, która dążyła do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie.

Echa śląskie.

Przygotowania uroczystości w rocznicę plebiscytu.

KATOWICE, 10 3 (p) (Telef.) — Dziś wieczorem odbyło się w Katowicach posiedzenie komitetu, który ma zająć się zorganizowaniem wielkiej manifestacji w dniu 21 b. m. t. z. w rocznicę plebiscytu. Manifestacja będzie jedną z największych, jakie się dotąd odbyły na G. Śląsku, zjadą na nią specjalnymi pociągami delegaci wszystkich organizacji polskich z całego Śląska. Ze szczegółów programu należy podać, że w manifestacji wezmą udział przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu. W czasie manifestacji zostanie wygłoszone przemówienie do zebranych tłumów na Rynku przez megafon z Teatru Polskiego.

Wojewoda Bilski.

KATOWICE, 10.3 (p) (Telef.) — Według uporczywie krążących pogłosek p. Bilski nie poda się do dymisji i powróci z urlopu na swoje dotychczasowe stanowisko, a jedynie p. wicewojewoda Żurowski i naczelnik Caspary zostaną przeniesieni na emeryturę.

Kapelmistrz opery katowickiej jedzie do Wiednia.

KATOWICE, 10 3 (p) (Telef.) — Jak się dowiadujemy dyrektor opery katowickiej i pierwszy kapelmistrz p. Zdzisław Gorzyński został zaproszony przez operę wiedeńską, ażeby poprowadził „Halkę" która zostanie wystawiona za parę dni w Wiedniu. Zaznaczyć należy, że „Halkę" śpiewać będą artyści po polsku, poraz pierwszy na scenie wiedeńskiej. W związku z wyjazdem dyr. Gorzyńskiego do Wiednia przybył dziś do Katowic dyrektor opery wiedeńskiej p. Kraus, który będzie dyrygować w sobotę i w niedzielę w katowickiej operze.

Polska a Liga narodów.

Nie jest to zaszczyt należeć do Rady Ligi narodów, ale nie wejść w jej skład w obecnych warunkach—znaczyłoby być pozostawionym poza tem ścisłem gronem, które wiele czasu i wysiłków poświęci w przyszłości najbliższej zagadnieniom, obchodzącym Polskę jaknajżywiej. Na samą ideę Ligi narodów zapatrywać się można różnie, szczególnie, że jej praktyki kilkoletnie dowiodły, iż prawdziwego obrońcę swych interesów mają w niej tylko silni, którzy i bez pomocy dają sobie radę; wprawdzie Anglja potrafiła wiele spraw z korzyścią dla siebie załatwić właśnie poprzez Ligę narodów, ale wcale niegorzej powodzi się St. Zjednoczonym, które do Ligi należeć nie chcą; jednak dziś, z chwilą przyjęcia Niemiec nietylko do samej Ligi, lecz i przyznania im stałego miejsca w Radzie, staje się jasną rzeczą, iż instytucja ta będzie narzędziem, służącem Niemcom do podważania istniejącego stanu rzeczy w Europie.

Przez lat kilka Niemcy pogrążone były w odmęcie mniej lub więcej jaskrawych walk wewnętrznych o ustrój państwowy, ścierały się tam hasła: republika czy monarchja; obecnie jednak nastąpiły znaczne zmiany pod tym względem i zwolennicy monarchji przycichli niemal zupełnie, — ba, nawet zajmują najwyższe w republice niemieckiej stanowiska. Doszli oni widać do przekonania, że załagodzenie sporów wewnętrznych, choćby najpoważniejszych, nastąpić może zawsze, skoro nie wymaga ono udziału żadnych czynników postronnych i stanowi jedynie kwestję formy, nie zaś treści istoty państwowego bytu. Przyjąwszy pogląd ten, jako wytyczną na czas najbliższy w polityce wewnętrznej, niemieccy mężowie stanu, rekrutujący się w znacznej mierze, jeśli nie wyłącznie, z szeregów stronnictw konserwatywno-monarchistycznych, całą swą uwagę i wysiłki skierowali ku wzmocnieniu międzynarodowej pozycji państwa i na tym punkcie zdołali dotąd osiągnąć wyniki bardzo poważne; jednym z dowodów jest fakt zaproszenia ich do Ligi narodów.

Że stanowisko niemieckiego delegata w Radzie Ligi nie będzie synekurą, łatwo jest wywnioskować z tego, do czego Niemcy powojenne dążą w swej polityce zagranicznej, gdzie chodzi im nietylko o odzyskanie mocarstwowego stanowiska, lecz i o powrócenie do przedwojennych wpływów, zamożności i znaczenia. Marzą się im kolonje — dowodem szereg półurzędowych i nieurzędowych ankiet o położeniu Niemców w b. kolonjach Rzeszy, ogłaszanych zresztą w prasie codziennej; stąd już jeden krok do postawienia w programie odbudowy floty wojennej, stanowiącej konieczną obronę tych kolonji. Wreszcie — i to jest dla Polski najważniejsze — Liga narodów ma być dla Niemiec terenem „prostowania" granic z Polską na drodze pokojowej; żadnych wątpliwości co do tych intencji Rzeszy mieć nie można, bo przewijają się one bardzo wyraźnie we wszystkich oświadczeniach niemieckich polityków od skrajnej prawicy do socjaldemokracji włącznie, składanych w ciągu kilku lat ostatnich.

Znane nam są w tym względzie głosy opinji angielskiej, znane też są poglądy francuskiej lewicy, mającej coraz większy wpływ na politykę zagraniczną, — to też nie możemy nie podkreślić jaknajkategoryczniej, że poczucie elementarnej sprawiedliwości wymaga tego, by nam przyznano prawo udziału w Radzie Ligi narodów jednocześnie z wejściem do niej Rzeszy niemieckiej. Załatwienie tej sprawy w inny sposób winnoby przypomnieć Polsce znamienne oświadczenie Mussoliniego, który zabronił Lidze narodów wtrącania się do spraw włoskich i osiągnął to do czego zmierzał. Polska dotąd składała dowody jaknajbardziej pokojowej polityki, nieraz rezygnując dla wykazania tego z bardzo słusznych i istotnych postulatów, załatwiając kompromisowo bardzo ważne i polityczne i materjalne sprawy (np. likwidacja majątków niemieckich rozgraniczenie na Śląsku, prawa mniejszości niemieckiej). Gdyby jednak wyrazem uznania dla takiej właśnie polityki miało być przyjęcie Niemiec do Rady Ligi, a jednocześnie odmówienie tego stanowiska Polsce, — musielibyśmy nabrać przekonania, że szliśmy dotąd po fałszywej drodze, tylko oddalającej nas od celu, że obrona naszych najżywotniejszych interesów leży poza genewską instytucją, poza układem z Locarno, że wreszcie jeden jest tylko sposób zapewnienia sobie sprawiedliwego stosunku do nas państw innych — siła.

Byłaby to pierwsza refleksja wywołana radykalną zmianą w składzie Ligi narodów, refleksja jednak tak głęboka, że podważałaby ona całkowicie chyba wiarę w celowość tej instytucji; w każdym razie przesądziłaby ona sprawę moralnego udziału w niej Polski.

J. Wapniarski.

Sensacyjne odkrycie... starych prawd.

Nowa teorja w polityce finansowej, złocie, kapitałach i kredytach.

Olbrzymi przewrót, jaki sprowadziła wojna na całym świecie w stosunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych odbił się również i w poglądach teoretycznych. Powstało wiele tak zwanych teorji, szukanie „nowych dróg" stało się bardzo modne. Coraz częściej zdarza się jednak, że te nowe drogi prowadzą do starych, znanych gościńców, które zdawało się—opuściliśmy już bezpowrotnie. Rozkwit Stanów Zjednoczonych Ameryki, które we wszystkich dziedzinach życia najmniej uległy nowym prądom, gwałtowny powrót do przedwojennych metod w Rosji sowieckiej—są tutaj wymownemi przykładami.

Szczególnie w dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych, które uległy po wojnie najsilniejszym wstrząśnieniom i gdzie zrodziło się najwięcej nowych dążeń i nowych teoryj, mamy wprost sensacyjne odkrycia starych dróg i starych praw. Ostatnie z nich zrobiono na terenie polityki finansowej, która, jak wiadomo, powszechnie, była najszerszem polem na którem przeprowadzono eksperymenty z nowemi teorjami.

Z odkryciem tem zaznajamia nas dr. Stefan Janicki z Londynu w zeszycie styczniowym „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego". Autor pisze o warcie: „Idea jest tak nowa a tak prosta, że trzeba będzie dłuższego czasu, nim znajdzie uznanie kół fachowych. Ze sfery finansowe, tak konserwatywne w swych przesądach, będą się jej opierały wszelkiemi siłami, nie ulega najmniejszej wątpliwości".

Ze przewidywania te są uzasadnione —nie można wątpić. Idea ta bowiem godzi w największe bożyszcze i najbardziej fundamentalne „dogmaty wiary" sfer finansowych, od których je przyjmuje w całości i ogół. Wystarczy np. przytoczyć, że obala ona twierdzenie, głoszące, iż kapitał danego kraju odzwierciadlają depozyty bankowe, a wysokość ich jest miernikiem przyrostu bogactwa przez oszczędności, że nonsensem jest twierdzenie sfer finansowych, jakoby depozyty bankowe zbudowane były na złocie.

Nie będziemy tutaj streszczali wywodów autora, interesujących bardzo dla fachowców. Dla szerszych kół ciekawsze jest to, co stanowi kwintesencję w zastosowaniu do naszych stosunków. Streszcza się ona w 3 ch zagadnieniach: złota, kapitału i kredytu.

Różne są poglądy na zdobycie tych 3-ch czynników. Niema jednak w Polsce sfery, klasy, partji czy zrzeszenia, któreby głównego warunku zdobycia pomyślności gospodarczej nie uzależniały od tego. Złoto jest ideałem pieniądza dla wszystkich, w kapitałach widzi się główny motor produkcji, brak kredytu i jego drożyznę przypisuje się powszechnie brakowi kapitałów.

Ze złoto samo nie otwiera drogi do dobrobytu — doświadczyła tego gorzko Hiszpanja. Olbrzymie zapasy złota, złupione w Ameryce, pogrążyły Hiszpanję w nędzy. Złoto zpowrotem wróciło do Ameryki dzięki purytanom angielskim, którzy szukali w Ameryce najmniej właśnie złota. W roku 1914 banki angielskie posiadały miljard funt. szterl. depozytów, które uchodziły tam za najpewniejsze, rzekomo dlatego, że były to depozyty złote, gdy złota samego było w obiegu zaledwie kilkadziesiąt milj.

Ze depozyty bankowe nie reprezentują oszczędności, stwierdza to autor cyfrowo. W r. 1914 było w bankach angielskich depozytów 1060 milj. funtów szt. W roku 1919 czyli po wojnie, która pochłonęła 7 i pół miljarda, depozyty te wzrosły do 2,085 milj. f. szt. W przekonywujący sposób udowadnia nowa teorja, że udzielany przez banki kredyt nie jest kapitałem, a depozyty bankowe ich gwarancją i że wysokość kredytów zależy od depozytów.

Tutaj właśnie leży kamień węgielny nowej teorji i główny punkt naszego zainteresowania nią. Streszcza się on następująco: Kredyt jest udzielany na rachunek posiadanych już bogactw czy kapitałów, a przyszłej produkcji. Bank nie udziela kapitału, a tylko siły nabywczej do wyprodukowania nowych wartości. Ze tak jest—łatwo to udowodnić; np. traperzy (łowcy zwierzyny) otrzymywali od kupców kredyt w żywności i amunicji, chociaż jedyną gwarancją tych kredytów była pewność, że środki te umożliwiają traperowi polowanie. Podobnie wynalazca może otrzymać duży kredyt bez specjalnej gwarancji, a tylko na rachunek przyszłych wartości, jakie produkuje dzięki swemu wynalazkowi.

Tutaj rozpoczyna się sensacyjne odkrycie... starej prawdy. Z labiryntów „nowych teorji" dostajemy się na stary, dobrze znany, gościniec życia gospodarczego. Kapitał, złoto, stała wartość pieniądza stanowią nie warunki, a skutki działalności gospodarczej narodu i jednostki. Brak kapitału i kredytu, niestałość pieniądza są nie przyczyną lecz skutkiem zakłócenia życia gospodarczego. Gdyby kapitał miał pewność, że rolnicy w Polsce produkować będą tanio żywność i będą osiągać takie zyski, że pozwoli to im nabywać nawozy, maszyny, żelazo, odzież, że wyprodukowane w Polsce towary czy surowce znajdą zyskowny zbyt, wówczas dostarczyłby rolnikom, przemysłowcom i kupcom tyle kredytu i tyle kapitału, ileby tylko zapotrzebowali. Jasnem jest więc, że pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego — to przywrócenie tej harmonji wymiany, opłacalności. Nie trzeba długich wywodów na udowodnienie, że sprawcą tego zakłócenia życia, zarówno materjalnego jak i moralnego, jest socjalizm, ze swoją teorją materjalistycznej walki klas, odrębności i sprzeczności interesów robotników i przemysłowców, „konsumentów" i producentów.

Nowe teorje odkrywają starą prawdę, że wszystkie klasy to tylko poszczególne części jednej machiny—społeczeństwa, a nakazem najwyższym, który obowiązuje wszystkich jednakowo — to konieczność nieubłagana, której musi się poddać każda jednostka — musi tyle i tak pracować, by zdobyć środki na pokrycie wszystkich potrzeb i mieć pewien zapas.

Gdy ta prosta prawda zwycięży w teorji i praktyce, rozwiązane będą również i sprawy waluty, kapitału i kredytu.

Al. Markowski.

Proces fałszerzy węgierskich w Hadze.

Dnia 5-go marca odbył się w Hadze proces węgierskich fałszerzy frankowych Jankowicza, Marszowskiego i Mankowicza, aresztowanych w Holandji za rozpowszechnianie fałszywych banknotów tysiącfrankowych. Pozostawali oni, jak wykazało śledztwo w ścisłym związku ze słynną sprawą fałszerską Windischgraetza i na jego polecenie wyjechali do Holandji puścić tam w kurs część sfałszowanych na Węgrzech banknotów.

W dniu procesu sala sądowa przepełniona publicznością, przybyło dużo zagranicznych dziennikarzy. Główny oskarżony Jankowicz ma wygląd chorowity. Na bladej twarzy występują gorączkowe wypieki. Jego wspólnicy Marszowski i Mankowicz to młodzi jeszcze chłopcy. Podczas całej rozprawy płaczą bez przerwy.

Jankowicz zeznaje, że on sam puścił w obieg dwie fałszywe tysiącfrankówki, lecz uczynił to bezwiednie. Wiedząc, że jest śledzony przez policję, przez roztargnienie pomieszał w swym portfelu dwie fałszywe tysiącfrankówki z dwoma banknotami prawdziwymi. Potem w kantorze wymiany wydawało mu się, że wręczył do wymiany banknot prawdziwy. Był to jednak fałszywy i to go zgubiło, gdyż bankier Sanders zrobił zaraz doniesienie do policji, która go aresztowała. Miał nadzieję, że go odprowadzą do poselstwa węgierskiego, jako kurjera dyplomatycznego, lecz odstawiono go jednak na policję, gdzie dokonano na nim osobistej rewizji i znaleziono przy tem całą paczkę fałszywych banknotów.

— Ściga mnie jakieś nieszczęsne fatum—żali się Jankowicz—zamierzałem działać jedynie przeciw Czechosłowacji i Francji, tak jak mi to polecił Windischgratz, lecz nigdy przeciw Holandji.

Sensacyjne są zeznania jego wspólników Marszowskiego i Mankowicza.

— Przysięgliśmy wierność—zeznają oskarżeni — przed biskupem. Najwyżej postawione osobistości Węgier były wmieszane w tę sprawę. Gdybyśmy im odmówili, dostalibyśmy się do więzienia.

Potem wnoszą na salę corpus delicti, kufer z fałszywymi banknotami, który znaleziono u aresztowanych, w hotelu, gdzie mieszkali. Rzeczoznawcy orzekają, że fałsyfikaty są doskonale zrobione i do złudzenia przypominają prawdziwe banknoty, jedynie papier jest cieńszy. Dalej zeznają jubilerzy, którzy z oburzeniem opowiadają, jak aresztowani chcieli u nich zamienić fałszywe banknoty tysiącfrankowe. Popołudniu przemawiał prokurator.

— Mało nas, to wzrusza — rzekł prokurator— czy chcieliście szkodzić Czechosłowacji czy Francji. Faktem jest, że przyjechaliście tutaj aby nas okraść, nas którzy tak gościnnie do was zawsze się odnosiliśmy w dniach waszych nieszczęść.

Prokurator stawia wniosek na skazanie oskarżonych na karę więzienia i to Jankowicza na lat 9 a jego wspólników po 7 lat.

Charakterystyczne było ostatnie słowo Jankowicza:

— Nie chciałem szkodzić Holandji, nie działałem przeciw niej. Chciałem jedynie zaszkodzić Czechosłowacji i Francji, których nienawidzę.

Według procedury sądowej holenderskiej wyrok ostateczny zapadnie dopiero po 14 dniach. Jest rzeczą jednak całkiem pewną, że sąd przychyli się do wywodów prokuratora i skaże oskarżonych w myśl jego wniosku. -ski.

MIGAWKI.

Gdzie kto powinien mieszkać?

Zdaniem naszem, nie wszyscy w Sosnowcu ulokowani są na właściwej ulicy.

Proponujemy więc, by niżej wymienieni mieszkali, gdzie następuje:

Zakład malarski p. Wrzesińskiego winien się mieścić przy ul. Królewskiej, Posmykiewicz i „Etyl" — przy ul. Czystej, adwokaci — przy Krętej, poseł Stańczyk — przy ul. Małej, żydzi — przy ul. Niecałej, kasy miejskie — przy ulicy Pustej, Rada miejska — przy ul. Śmiałej, Komisarjat policji w Sosnowcu — przy ul. Strzeleckiej, Klub mieszczański i P. P. S. — przy ul. Zgoda.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kinematograficzne wrażenia, bolączki i wnioski.

Duży afisz z programem: „Dzwonnik z Notre Dame" ściągnął w niedzielny wieczór żądnych rozrywki widzów do kina „Momus" (na Pogoni). Zaopatrzony w bilety do loży, wchodzę wraz z żoną, duszącą się chmurami dymu najrozmaitszej jakości, po schodach pełnych brudu i niedopałków z papierosów, na nasze miejsca, które, okazało się, były już zajęte. Zarząd kina wydaje bilety bez względu na wolne miejsca, kierując się tylko myślą uzyskania jaknajwiększych wpływów kasowych. Zachwycony wygodami i porządkiem oraz kontaktem z sufitem za pośrednictwem głowy, chcę wracać, lecz odwrót zatarasowany ciekawymi, gdzie wywiązuje się następujący djalog:

— Przepraszam panią, pani będzie łaskawa stanąć gdzieindziej, bo ja nic nie widzę!

— Siedź pan, jak panu dobrze!

— Przecież ja nie będę pani w „plecy" patrzał!..

Spocony pod wpływem tropikalnego gorąca, ogłuszony wrzaskiem podrostków i gawiedzi, zdenerwowany fałszywemi tonami orkiestry, oczekuję końca, po którym udaję się do kasy z reklamacją. — atoli otrzymuję odpowiedź (od córki współwłaściciela tego źródła niezasłużonych dochodów): „ja nie ponoszę w tem winy", t. j. w sprzedawaniu biletów na zajęte miejsca.

Przenoszę się myślą gdzieindziej...

Ogłoszenia kina miejskiego lub „Theatre electrique" podają do wiadomości — oprócz programu — ilość i czas rozpoczynających się seansów, ceny biletów i zakaz lub dozwolenie oglądania filmu przez młodocianych (do lat 18). Kasa wydaje bilety numerowane, tylko w miarę tak samo numerowanych niezajętych krzeseł. Przy wejściach policja, przestrzegająca zakazu palenia na korytarzach i niewpuszczająca młodzieży, straż ogniowa przy kranach. Zarząd kina zatroszczył się także o garderobę, obfity bufet, odświeżanie powietrza na sali elektrycznemi wentylatorami i rozpylaczem perfum o zapachu jodłowym, lampki, wskazujące wyjście w razie niebezpieczeństwa, etc. Każdy film poprzedza obrazek z wezwaniem zdjęcia damskich i męskich kapeluszy oraz trzykrotny dzwonek, poczem następuje wśród zupełnej ciszy niedrgające wyświetlanie, urozmaicone pomiędzy poszczególnemi aktami doborową muzyką. W połowie filmu zawiadomienie na ekranie: „10 minut przerwy" Trzykrotny dzwonek, druga połowa filmu — reklama miejscowych przedsiębiorstw (b. skuteczna), wreszcie przerywający miłe złudzenie obrazek: kłaniająca się dama z napisem: „Dobranoc! — Koniec." Jeżeli weźmiemy pod uwagę te wszystkie fakty wraz z wzorową czystością, panującą we wszystkich ubikacjach, musimy przyznać, iż nasze kina w Zagłębiu nie grzeszą temi zaletami, obrzydzając chętnym rozrywki pobyt w kinie.

Lecz, co najważniejsza: ileż to dzieci, mając otwarty wstęp nawet na bardzo erotyczne filmy, demoralizuje się? Jakaż będzie przyszłość naszego pokolenia, jeżeli nie zamknie się tego źródła, demoralizującego młodzież? Władze powinny zdecydować się na nakładanie kar na niechlujnych i niepilnujących porządku właścicieli kin, a wraz z rodzicami i opiekunami uniemożliwić oglądanie filmów, nieposiadających dodatnich stron dla młodzieży.

A. Klimek.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 CZWARTEK

Dziś Konstantego W.
Jutro Grzegorza Wielk.
Wsch. słońca 6.01
Zach. „ 5.31

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — „Królowa nocy" komiczna operetka w 3 aktach Waltera Kollo w tłumaczeniu Wincentego Rapackiego, z Dobosz Markowską w roli tytułowej, oraz w rolach głównych ujrzymy Janinę Wąsowiczównę, Helenę Derhoszówną, Marję Dąbrowską, Antoniego Kaczorowskiego, Wacława Zbierzyńskiego, Bronisława Witowskiego, Adama Tarkowicza, Aleksandra Sejna, Józefa Falkowskiego i in. Tańce i ewolucje układu Eugenjusza Wojnara. Początek godzina 8.

Niedziela popołudniu — pełna humoru a niezawodna „Dama od Maxima", z Wandą Zamorską w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone: od 30 gr do 3 zł. Początek godz. 4 pp.

Niedziela wiecz. — operetka „Warszawa w nocy" urozmaicona specjalnymi popisami baletowemi w wykonaniu świeżo pozyskanej pary. Chór i orkiestra powiększone.

Poniedziałek—poraz ostatni po cenach popularnych od 20 gr. do 1 zł. „Profesor Storicyn" L. Andrejewa.

Teatr w Wojkowicach.

W sobotę wystawiona będzie sztuka „Śmierć Okrzei" w wykonaniu całego zespołu teatru sosnowieckiego. Początek godz. 8.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Sobota wiecz. o godz. 7 m. 30 wiecz. „Carmen" z p. W. Wermińską.

Zebranie członków polskiego Czerwonego Krzyża.

Jutro w piątek o godz. 8 wiecz. na plebanji w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie członków polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebranie to Zarząd zaprasza wszystkich członków.

Sprawa pożyczki inwestycyjnej dla Zagłębia.

Wczoraj odbyła się w gmachu Starostwa konferencja przedstawicieli miast Zagłębia i Sejmiku będzińskiego, celem rozpatrzenia i omówienia warunków firmy „Ulen et Comp.", która chce udzielić samorządom naszym pożyczki na budowę kanalizacji, wodociągów, rzeźni, łaźni itp. urządzeń użyteczności publicznej.

Narady trwały prawie 4 godziny i najwięcej czasu zajęło omawianie niezwykle uciążliwych warunków, stawianych przez wspomnianą firmę, ostatecznie postanowiono opracować memorjał, z wyszczególnieniem formy i warunków pod jakimi miasta mogłyby zaciągnąć pożyczkę, oraz jej wysokość. Naogół wszyscy odnoszą się bardzo sceptycznie do tej imprezy, zwłaszcza, iż sprawę komplikują względy natury „wyższej".

Plany szkoły miejskiej przy ul. Okrzei

Wkrótce Magistrat sosnowiecki zamierza przystąpić do budowy szkoły przy ul. Okrzei. Szkic planu został przyjęty przez Zarząd miasta, Radę szkolną i radziecką komisję budowlaną.

Wydział budowlany wogóle przygotował 3 szkice. Kuratorjum szkolne wbrew opinji trzech wymienionych instancji, zatwierdziło zupełnie inny szkic.

Podobno nie ponosi za to winy kuratorjum, lecz kierownictwo wydziału budowlanego, które przedstawiło do zatwierdzenia szkic według własnego gustu. Byłaby to pewna nielojalność wobec władz miejskich.

Zarząd miasta postanowił powtórnie przesłać do zatwierdzenia szkic, ale już ten, nad którym swego czasu debatowały, a nie ten, do którego uczuło niewytłomaczoną słabość kierownictwo wydziału budowlanego.

Ogród sportowy.

Z miarodajnych sfer Tow. gimnastycznego Sokół w Sosnowcu dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości będzie umożliwiony dla publiczności wstęp do ogrodu sportowego wymienionego towarzystwa, urządzonego w zaniedbanym przez długie lata tak zw. „Lasku Sosnowieckim".

Słyszeliśmy o strzelnicy, która tam powstaje, o zamierzonych grach sportowych towarzyskich, o placach do zabaw dla dzieci i t. p. W święta i niedziele planowane są koncerty orkiestrowe.

Szczegółowe zawiadomienie ze strony tow. Sokół, sądzimy nastąpi już wkrótce. Należy wyrazić zadowolenie, że w dusznym i zadymionym Sosnowcu będzie miejsce dla zaczerpnięcia czystego powietrza, więc też „Szczęść Boże" dobremu poczynaniu.

Akademja ku czci marszałka Piłsudskiego.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie delegatów 32 organizacji komunalnych, społecznych, politycznych i zawodowych, którzy utworzyli Komitet Akademji ku czci J. Piłsudskiego. Komitet postanowił urządzić na terenie reprezentowanych przez się organizacji szereg odczytów o działalności Józefa Piłsudskiego i znaczeniu jego dla Polski, oraz w dniu 19 marca r. b. jako w dzień imienin uroczystą Akademję w teatrze miejskim.

Poranek w Domu ludowym.

W dniu 14 b. m., w niedzielę, odbędzie się w Domu ludowym w Sosnowcu poranek o następującym programie: śpiewy chóru, deklamacja, kwartet muzyczny i odczyt b. ciekawy z zakresu przyrody, wygłoszony przez p. profes. Lewandowskiego. Ze względu na program poranku członkowie rodzice wraz z dziećmi swoimi, młodzież szkolna pośpieszą gromadnie do Domu ludowego. Początek o godz. 11 i pół. Lokal: ul. Jasna 26.

Ogólne zebranie członkiń NOK. w Dąbrowie.

Zarząd narodowej Organizacji kobiet w Dąbrowie zawiadamia, że w piątek, dnia 12 marca, w lokalu KZP. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się zebranie ogólne członkiń z łaskawym współudziałem delegatki zarządu głównego, p. Alicji Czarlińskiej. Udział wszystkich członkiń b. pożądany.

Posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie.

W sobotę, dnia 13 marca rb. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: Odczytanie korespondencji. Przesunięcie godzin pracy w zakładach fryzjerskich w soboty i dni przedświąteczne. Wybór członków do komisji poborowej zwierząt pociągowych. Sprawozdania komisji opieki społecznej, komisji oświatowej, komisji plantacyjnej, komisji robót publicznych, komisji finansowej, komisji techniczno-budowlanej, komisji reklamacyjno-podatkowej, komisji zdrowia publicznego i komisji statutowej. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacji przez pp. radnych.

Z Dozoru szkolnego w Będzinie

Na ostatniem posiedzeniu członków Dozoru szkolnego w Będzinie załatwiono między innemi, sprawy następujące: uchwalono wprowadzić przymus szkolny i podać to do wiadomości publicznej. Powołano komisję w osobach pp. Olszewskiego, Michaela, Rechtmana, Ćwibaka oraz kierownika i opiekuna danej szkoły, która zajmie się zbadaniem potrzeb szkół powszechnych na terenie miasta. Utworzono również komisję, w osobach pp. Olszewskiego, Zebrowskiego, Błażejewicza i Ćwibaka, która ma rozpatrzyć i wydać ostateczną opinję w sprawie planu budowy nowej szkoły przy ul. Krzecznej. Wreszcie powołano komisję, w osobach pp. Błażejewicza i Olszewskiego do [illegible] oświaty pozaszkolnej.

Sprawa kanalizacji w Dąbrowie.

W ubiegły wtorek bawił w Dąbrowie prof. Kosiński, zaproszony przez Magistrat, celem bliższego omówienia projektu budowy w mieście racjonalnej i odpowiadającej potrzebom kanalizacji. Podług przedstawionego przez prof. Kosińskiego planu, w Dąbrowie potrzebne są kanały odpływowe, długości 5 kilometrów, przyczem główny kolektor mieściłby się przy ul. kr. Jadwigi, obok Tow. francusko polskiego, wylot zaś kanału znajdowałby się na Łabędzkiej, za przejazdem kolejowym. Kosztorys robót obliczono na 300 tysięcy zł. przyczem jeżeliby zatrudnić przy robotach około 600 robotników, całość może być wykonana w ciągu 4 miesięcy. W sprawie tej Magistrat wystąpi o uzyskanie potrzebnej pożyczki i jeżeli zabiegi uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, Dąbrowa jeszcze w tym roku zbuduje należytą kanalizację.

..... a jednak płótna u Mieszalskiego kupić można najtaniej.....

Odczyt p. Czarlińskiej w Grodźcu

Dziś o godzinie 5 po południu w sali „Sokoła" w Grodźcu p. Czarlińska, delegatka Zarządu Narodowej Organ. Kobiet w Warszawie, wypowie interesujący odczyt: „O palących sprawach doby obecnej". Uprasza się matki i córki o liczne przybycie.

Choroby zakaźne w powiecie.

W lutym r. b. stan chorób zakaźnych na terenie powiatu będzińskiego przedstawiał się następująco: tyfusu brzusznego było 34 wypadki tyfusu plamistego 14 wyp., płonicy 23 wyp., ospy 9 wyp., róży 8 wyp. odry 72 wyp., gruźlicy 112 wypadków. Mieszkań w tym czasie odkażono 85.

Ruch ludności w Dąbrowie.

W lutym r. b. ruch ludności w Dąbrowie był następujący: małżeństw wśród chrześcijan zawarto 44, wśród żydów 3; urodzeń zarejestrowano wśród chrześcijan: chłopców 35, dziewcząt 17, wśród żydów: chłopców 19, dziewcząt 6. Zmarło chrześcijan: mężczyzn 24, kobiet 17, żydów: jeden mężczyzna i jedna kobieta.

Słuszne zarządzenie.

Utartym oddawna zwyczajem, znaczny procent naszych robotników rolnych emigrował do robót rolnych w Niemczech przez tak zw. zieloną granicę, czyli w sposób nielegalny, skutkiem czego robotnicy ci byli w niemiłosierny sposób wyzyskiwani i eksploatowani przez Niemców, pod presją wydalenia robotników na stronę polską, gdzie groziły im kary za nielegalne przekroczenie granicy i brak stosownych dowodów osobistych. Aby usunąć tę bolączkę, władze [illegible]

szereg ułatwień, umożliwiających robotnikom rolnym legalną emigrację. W tym celu otwarto szereg nowych punktów granicznych, przez które robotnicy ci bez żadnych przeszkód i trudności będą mogli odawać się za granicę, przyczem starostwa otrzymały polecenie wydawania im bezpłatnych paszportów zagranicznych, wolnych również od wiz konsulatu niemieckiego. Płacą jedynie własny koszt książeczki paszportowej, wynoszący 50 gr. Równocześnie odpowiednie odcinki granicy zostały ściślej obsadzone dla uniemożliwienia emigracji drogą nielegalną.

Nie wytrzyma, bo ucieknie.

Otrzymaliśmy list następujący:

W kursującym między Kazimierzem a Sosnowcem pociągu jeździ bardzo dużo uczniów. Nie wiadomo dlaczego dyrekcja kolejowa w tym pociągu specjalnie dla uczniów przeznaczyła jeden mały i duszny wagon. W ciasnym i ciemnym wagonie, pozostawiającym dużo do życzenia pod względem hygjenicznym, gniecie się około stu uczniów i uczenic, gdy jednocześnie reszta pociągu jest próżna. Nad wyraz niegrzeczni konduktorzy ubliżają młodzieży, która chce zajmować puste wagony pociągu. Służba kolejowa wypędza młodzież z wagonów nieuczniowskich, a natomiast nic nie mówi, gdy któryś z pasażerów zajmie wagon uczniowski, wiedząc, że tu i tak pasażer nie wytrzyma, lecz po dojechaniu do dworca radomskiego sam ucieknie. Może by tak właściwe władze raczyły uczniowski wagon umieścić w muzeum starożytności, służbę kolejową nauczyć grzeczności, a nam pozwoliły jechać w całym pociągu.

O to proszą bardzo uczniowie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdajszej nocy, na rampie towarowej w Będzinie, podczas ładowania towarów do wagonu, paczka wagi 230 klg. spadła z wagonu i przygniotła Walentego Mozdzeńskiego, pracownika kolejowego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego.

Powinien zmienić nazwisko.

Niejaki Luzer Szczęśliwy zawiadomił policję, iż autobus Nr. 2353 wpadł na ul. Szosowej w Będzinie na jego wóz, który rozbił doszczętnie. Przy karambolu tym ucierpiał także autobus.

Koncert ku czci Zygmunta Noskowskiego.

Koncert, urządzony staraniem sosnowieckiego Tow. muzycznego w dniu 6 bm., jak było do przewidzenia, był nielada ucztą dla Zagłębia.

Dzięki dobrze opracowanemu przez prof. K. Guzikowskiego, ucznia śp. Noskowskiego, referatowi, liczni słuchacze mieli możność zapoznania się z wszechstronną twórczością tego Mistrza, z ogromną jego wiedzą teoretyczną i wszechświatowem znaczeniem muzyka u nas, niestety, zapomnianego przez ogół, lecz cenionego przez uczniów i grono wielbicieli.

W koncercie chóry Tow. dały staranne wykonanie „Poloneza elegijnego" i „Śmierć bohatera" przez chór męski oraz przez chór mieszany, kilka drobnych utworów, jak: „W polu", „Dobranoc" i „Taniec", wreszcie przepiękną suitę „Wędrowny Grajek" z towarzyszeniem fortepianu na 4 ręce. Partję solową w „Wędrownym Grajku" odśpiewał poprawnie p. L. Kalkowski, akompaniament zaś wykonały z wielkiem uczuciem pp. St. Nowakowa i L. Kierszthajnowa.

Wszystkie utwory Noskowskiego wykonane zostały bez zarzutu, z całą precyzją i wczuciem się w myśli i intencje autora, zasługa to jednak prof. Guzikowskiego, który swą pracą niestrudzoną i umiejętnem, ze znajomością rzeczy, kierownictwem, potrafił wyrobić poczucie piękna wśród wykonawców.

Pan W. Gucze śmiałem wykonaniem „Stacha" i „Astrów" ujął słuchaczy, to też nic dziwnego, że obdarzony został rzęsistemi oklaskami.

Lecz prawdziwą ozdobą koncertu był jedyny kwartet fortepianowy Noskowskiego, misternie zharmonizowany, składający się z 4-ch części: „Allegro con brio", „Molto andante cantabile", „Moderato assai energico" oraz Finale „Adagio quasi recitative" i „Molto Allegro con anima".—O wykonawcach tego kwartetu pp. St. Nowakowej (fortepian), E. Siejі (skrzypce), A. Braunera (altówka) i St. Pachelskiego (wiolonczela), można śmiało powiedzieć, że przeszli sami siebie. Pani Nowakowa wykonała trudną partję fortepianową po mistrzowsku wywołując szczery zachwyt u słuchaczy. Pan Sieja, jako pierwszy skrzypek, potrafił sobie pierwszym pociągnięciem smyczka, zdobyć publiczność, gra jego bowiem artystyczna, porywająca, pełna zrozumienia i odczucia myśli autora, musi na długo pozostać dźwięcznem echem w pamięci słuchaczy. Pp. Pachelski i Brauner zasługują na pochwałę za staranne i ze zrozumieniem rzeczy opracowane partje.

Jednem słowem całość koncertu wypadła nadspodziewanie dobrze i życzyćby należało, aby sosnowieckie Tow. muzyczne, które, jak widać, jest bodaj jedną z najpożyteczniejszych placówek kulturalnych na terenie naszego Zagłębia, nie ustało w zbożnej swej pracy i podobne artystyczne uczty urządzało częściej. Koncert Noskowskiego wart jest powtórzenia.

Nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby.

Związek drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu, licząc się z ciężką sytuacją finansową społeczeństwa w Zagłębiu, w porozumieniu z innemi organizacjami kupieckiemi postanowił poddać rewizji swój dotychczasowy cennik i po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji, obniżyć cenę niektórych towarów.

Zwyżka cen nastąpiła tylko o jeden grosz na kilogramie mąki czterozerowej — na gatunku luksusowym 3 grosze, 3-zerowej mące o 2 grosze. Inne artykuły żywnościowe zostały znacznie obniżone, jak to widać z niżej podanego cennika:

		zł gr
Mąka luksusowa	kg.	83
Mąka pszenna 4/0		75
Perłówka		83
Kasza tatarczana bronzowa		65
„ manna		83
„ jęczmienna		42
„ pęczak		42
Fasola biała zwyczajna		42
„ cukrowa		78
Kasza jaglana		64
„ krakowska		1,10
Groch Viktorja		60
„ polny		46
Mąka kartoflana		65
Kasza owsiana Branickiego		1,82
Sól biała		35
Ryż burma		92
„ patna		1 50
Cukier faryna		1,30
„ kostkowy		1,50
Cykorja Gleba		1,40
„ Bohma		1,40
„ Srebrna		1,20
„ Francka		2,30
Kawa palona I gat.	dkg.	12
„ „ II gat.		09
„ Słodowa Branickiego	kg.	1,10
„ Kathreinera		2,00
Kawa Zdrowia mielona	kg.	1 60
„ Afrykanka		2,50
Herbata na wagę	dkg.	25
„ w opakowaniu	kg	26,00
Drożdże	dkg.	06
Pieprz czarny		10
„ Angielski		10
Cynamon Canel		20
Rodzynki		05
Sułtanki		06
Masło Ceres	kg.	4,40
Esencja octowa	100 gr.	60
	50 gr.	40
Pomidory w puszkach 1/8	puszka	70
„ „ 1/4	„	1,20
Kakao luzem	kg.	4,00
Świece parafinowe	kg.	2.20
Zapałki	pud.	06
Gilzy	100 szt.	18
Mydło I gat.	kg.	2,20
Mydlik do prania zwycz.	pacz.	20
Soda amoniakalna	kg	35
Krochmal ryżowy		2 30
Śliwki suszone skrz. bośniackie		2,20
Pasta do obuwia (małe)	pud.	25
„ „ (duże)		65
Śledzie	szt.	20
Musztarda 1/8	szkl.	1,20
„ 1/16		75
Bibułka do papierosów	pacz.	05
Migdały słodkie	dkg.	15
„ gorzkie		10
Oliwa jadalna	kg.	3,20
Ziemniaki		10
Cebula		70
Cytryny	szt.	10
Nafta	litr	50
Mąka pszenna 3/0	kg.	62
Kasza owsiana luzem		1,00
Kawa słodowa śrutowana		2,50

Aby uniknąć nieporozumień, dobrzeby było, aby kupcy cennik powyższy wywiesili w swych sklepach.

Niełądnie panie Liberman.

Przy pomocy oszustwa chciał zrobić majątek.

Przy ul. Browarnej w Będzinie mieszka sobie niejaki Chaim Liberman, kupiec „z manufakturą". Wiadomo, czasy są ciężkie, w interesie kompletny zastój, a tymczasem trzeba płacić podatki, lokal, światło, w sobotę musi być „koiłe" z rybką, a skąd brać na to, jeżeli o leżący na półkach towar nawet nikt nie zapyta.

Mając skutkiem stagnacji wiele wolnego czasu, kupcy z zamiłowaniem oddają się głębokim rozmyślaniom. Czasem z takiego myślenia urodzi się nowy pomysł, czasem wymyśli się jakąś pomyślną tranzakcję, niekiedy zaś szatan podsunie ponętny projekt i jeżeli "myślący" ma słaby charakter i nie potrafi oprzeć się pokusie, pada ofiarą złego podszeptu, zwłaszcza, iż kupcy znani są jako ryzykanci i wierzą w szczęście, mówiąc: „a nuż się udał!"

Myślał także długo nad swym losem wspomniany wyżej kupiec Liberman, aż wreszcie wymyślił... glupstwo i rzecz wysoce nieetyczną.

Mianowicie najwięcej trapiło go ustawiczne wykupywanie weksli, to też oglądając ciągle zawiadomienia i wezwania o terminie płatności zobowiązań, zastanawiał się, jakimby sposobem można było należności te regulować, nie wydając nic z własnej kieszeni. Po długich kombinacjach i rozmyślaniach znalazł wreszcie sposób.

Otóż wykupywał on najwięcej weksli na poczcie, gdzie procedura ta odbywa się w ten sposób, iż płatnik otrzymuje zawiadomienie, w którem podany jest termin oraz ogólna kwota weksli do wykupienia. Kiedy płatnik zgłasza się na pocztę, urzędnik pobiera sumę uwidocznioną na zawiadomieniu, poczem wręcza interesantowi kopertę z wykupionymi wekslami. Ponieważ Liberman zawiadomień takich miał sporo, przyszedł do przekonania, iż wystarczy ślałszować sumę na wezwaniu, naturalnie na mniejszą i tym sposobem wykupić zobowiązania swe za jakieś 10 lub 20 proc. ich wysokości. Jak pomyślał, tak też zrobił i kiedy otrzymał zawiadomienie o wykupieniu weksli na sumę 493 zł. zręcznie wyskrobał czwórkę i wpisał jedynkę, czyli zobowiązania swe z 493 zł. zmniejszył do 193 zł.

Liberman jednak miał poważne wątpliwości, czy sztuczka się uda, to też nie poszedł na pocztę sam, lecz celem wykupienia weksli wysłał siostrę swej żony, pannę Wekselmanównę.

Jakież było zdumienie i radość kupca, gdy po pewnym czasie wróciła szwagierka z wekslami, za które zapłaciła istotnie tylko 193 zł. Ucieszony Liberman zaczął snuć projekty o dalszem fałszowaniu wezwań, licząc, iż za tak łatwo zdobyte pieniądze będzie mógł w niedługim czasie nabyć majątek ziemski lub willę nad morzem. Niestety, marzenia te przerwało przybycie posterunkowego, który w kategoryczny sposób zażądał udania się z nim do urzędu pocztowego.

Cóż się okazało? Otóż pracownicka poczty, p. Z. Kamińska, która w dniu tym zajęta była inkasowaniem weksli, po zakończeniu pracy i obliczeniu kasy, stwierdziła brak 300 zł. Zaniepokojona zaczęła sprawdzać wezwania z książką kasową, sądząc, iż może przy wpisywaniu poszczególnych sum zaszła pomyłka. Kiedy przy sprawdzaniu dowodów wzięła do ręki wezwanie Libermana, stwierdziła, iż kwit jest... skrobany. Przy bliższem obejrzeniu ustalono, że czwórka przerobiona została na jedynkę. Kiedy w dalszym ciągu sprawdzono wysokość zobowiązania i kwotę wpłaconą na jego pokrycie, oszustwo wyszło na jaw, wobec czego o fakcie tym zawiadomiono policję. Przybyły w towarzystwie posterunkowego Liberman przyznał się do przestępstwa i wpłacił różnicę, co nie uchroniło go od konsekwencji, kiedy bowiem sprawę przekazano władzom sądowym, Liberman został osadzony w areszcie.

„Kochany człowiek" chciał skrzywdzić pracowniczkę poczty, tymczasem sam wpadł w pułapkę przez siebie zbudowaną i zepsuł sobie całkowicie opinję. Tak, panie Liberman, na opinję kochanego człowieka trzeba inaczej pracować, gdyż na oszustwie i nieczystych kombinacjach nie daleko się zajedzie.

Kronika Olkuska.

Powrót uprowadzonej.

Uprowadzona przez agenta niemieckiego Zofja T. z Kąpiołek, powróciła do domu sama. Za namową agenta wyjechało ich z tej wioski dwie. Agent dowiózł je do stacji Herby i tam zaopatrzył w legitymacje do Prus. W oczekiwaniu na pociąg nawiązały rozmowę z jakimś poważnym jegomościem i pod wpływem jego namowy powróciły do domu.

O czem mówi się obecnie w Olkuszu?

Mówi się mianowicie, że wytaczane tu i owdzie dyscyplinarki nauczycielkom, wytworzyły w Polsce (a więc i w Olkuszu) nowy rodzaj ludzi uprzywilejowanych. Są to przeważnie istoty, posiadające mężów dobrze sytuowanych i niepotrzebujące zupełnie zapomóg. Poczóż więc Rząd, mając na karku setki tysięcy bezrobotnych, ginących z głodu lub z rozpaczy, przyjął sakramentalną zasadę wypłacania zawieszonym z powodu dyscyplinarki nauczycielkom: dwie trzecie pensji i wszelkich świadczeń, jak ulgi kolejowe etc.? Poczóż dyscyplinarki te przewlekа miesiącami, a nawet latami, płacąc zastępcom ich pełne pobory? Poczóż przywróconym do praw nauczycielskim daje długie urlopy?

Z Towarzystwa krajoznawczego.

Na ostatniem zebraniu powołanego do życia Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu wybrano: pp. Tacikowską, Kurzejową, inż. Osmołowskiego, dyrektora Dubaja, prof. Siermontowskiego, prof. Metelskiego, inż. Kuźniarskiego, profesora Krzeptckiego, prof. Baupę, Okrajnego, Jarno (senjora), Mrozewskiego, Reczkę, Krajkowskiego i Piętę. Wybór nastąpił z listy kompromisowej. Na następnem posiedzeniu nastąpi podział pracy wybranego zarządu.

Z życia harcerstwa w Klimontowie.

W ubiegłą niedzielę dnia 7 marca odbyła się tutaj podniosła uroczystość w miejscowej męskiej Drużynie harcerskiej z okazji obchodu pamięci 179 letniej patrona tejże drużyny Kazimierza Pułaskiego, urodzonego 4 marca 1747 r.

Uroczystość rozpoczęła się już od samego rana, kiedy harcerz zagrał hejnał, a drużyny: męska gościnna z Niwki i miejscowa wyruszyły na nabożeństwo o godzinie 9-ej do Zagórza.

Mszę odprawiał ksiądz proboszcz parafji Zagórskiej, który po nabożeństwie dokonał aktu poświęcenia sztandaru drużyny klimontowskiej, wygłaszając następnie stosowne kazanie do harcerzy.

Po przymaszerowaniu do Klimontowa, do ogrodu pp. Jeleniewskich, drużyny ustawiły się w alei kasztanowej w oczekiwaniu na przyjazd komendanta chorągwi sosnowieckiej, druha ks. Sobczyńskiego. Punktualnie o godz. 11-ej zajechał przed ganek dworu, oczekiwany druh Komendant, którego drużyny przywitały gromkiem: „Czuwaj“! Po odebraniu raportu od komendantów drużyn, odbyła się najważniejsza uroczystość odebrania przyrzeczenia harcerskiego od nowych dziesięciu druhów. Przyrzeczenie to zostało poprzedzone dłuższą przemową druha komendanta chorągwi, który podkreślił znaczenie rozwoju harcerstwa i jego celów. Uroczystość zakończyła się przypięciem krzyżów harcerskich nowym druhom, krótkiem przemówieniem druha opiekuna drużyny d-ra Kotarskiego i odśpiewaniem przez wszystkich „Roty“.

Wieczorem odbył się „Wieczór harcerski“ na którego program złożyły się deklamacje druhów, produkcje muzyczne skrzypiec, sztuka harcerska w dwóch aktach p. t. „Na wycieczce“ i żywy obraz. Całość programu wypadła doskonale, szkoda tylko że pracę tę, młodej drużyny nie przyszło oglądać więcej ludzi. Społeczeństwo nasze i tym razem stwierdziło jak mało się interesuje pożytecznym ruchem harcerskim.

Kronika Zawiercia.

Ze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości wezwał wszystkich właścicieli nieruchomości, którzy zaciągnęli pożyczki w piotrkowskiem Towarzystwie kredytowem miejskiem, aby dnia 13 b. m. o godz. 3 popoł. zgłosili się do lokalu Stowarzyszenia w sprawie przyłączenia się do protestu miast: Sosnowca i Będzina przeciw ściąganiu za zwłokę 4 pr. w stosunku miesięcznym. Biuro Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Marszałkowskiej nr 19.

Pod sąd doraźny.

Schwytany przez policję za napad rabunkowy Bolesław Topornicki o czem pisaliśmy wczoraj został przez sędziego śledczego zakwalifikowany pod sąd doraźny. Topornickiego pod silną eskortą przewieziono do więzienia w Będzinie.

Pułapka.

Na ulicy Paderewskiego tuż za posesją p. Habermana, a więc w centrum miasta i najbardziej ruchliwym miejscu, znajduje się na szerokość trotuaru dół, w którym w porze deszczowej tworzy się cały rezerwoar wody i błota. Przy nadzwyczaj nędznem oświetleniu ulic naszego miasta jestto pułapka dla przechodniów. Możeby odpowiednie czynniki zainteresowały się tem i przynajmniej kazały dół ten zasypać żużlem.

Tradycyjny zwyczaj.

Utarł się zwyczaj w Zawierciu z dawien dawna tradycyjnie szanowany że wszelkie nieczystości z dołów kloacznych wywożone bywają zezwyczaj w porze dziennej. Często spotykać można jak ulicami miasta przeciągają beczkowozy zatruwając powietrze w mieście. Przodują w tym włościanie z sąsiednich wsi, którzy od południa zaczynają zjeżdżać do miasta by zdobyć dla siebie ten cenny nawóz.

Czyżby nie można temu zaradzić?

Komuniści fałszerzami 50-groszówek

Jak wiadomo z pism, na kresach wschodnich członkowie miejscowego komitetu PPS. widocznie z braku „rentowniejszego“ zajęcia, puścili się na zwykły bandytyzm napadając ludność spokojną. Zjawisko to widzieliśmy zresztą także na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie po osławionej „rewolucji“ większość b. bojowców wkroczyła także na tę drogę, siejąc postrach wśród ludności.

Zdawałoby się, iż komuniści, jako wyznawcy skrajnego radykalizmu, tembardziej winni uprawiać ten system, tymczasem okazuje się, że zwolennicy teorji Lenina są w życiu daleko liberalniejsi i zamiast stosowania gwałtownych i brutalnych sposobów „walki“. czyli zdobywania gotówki, puszczają się najwyżej na zwykłe kradzieże lub podrabianie pieniędzy. Ostatnio np. na terenie Ząbkowic i okolicznych wiosek grasowało dwóch osobników, mianowicie Stanisław Nowak i Feliks Kalaga, uprawiając agitację komunistyczną i stojąc na czele miejscowego związku młodzieży komunistycznej. Oczywista działalność tych panów zwróciła uwagę władz, które też roztoczyły nad nimi odpowiednią opiekę.

Wynik obserwacji był zupełnie niespodziewany, kiedy bowiem zauważono, iż działacze komunistyczni kręcą się głównie po jarmarkach i często odwiedzają sklepy, a jednocześnie ukazały się w obiegu fałszywe 50-groszówki, zainteresowano się agitatorami i gdy ich niespodziewanie zatrzymano znaleziono przy nich większą ilość fałszywych 50-groszówek.

Komuniści byli tak zdetonowani zdemaskowaniem, że szczerze i otwarcie przyznali się do fabrykacji 50 groszówek, oświadczając, iż w organizacji komunistycznej jest obecnie nędza, gdyż bolszewja nie przysyła pieniędzy, a ponieważ nie otrzymują żadnych zasiłków, wpadli na pomysł podrabiania pieniędzy.

Przedsiębiorstwo prosperowało krótko, gdyż policja wstrzymała dalszą „produkcję“, osadzając „wytwórców“ w więzieniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa wywozu bydła i mięsa do Niemiec.

Eksporterzy bydła i mięsa z Polski oraz Stowarzyszenia handlowe, zajmujące się eksportem, wielokrotnie zwracały się do konsulatu polskiego w Berlinie z prośbą o uzyskanie dla nich pozwolenia na przewóz przez Niemcy względnie przywóz do Niemiec.

Żądanie takie jest bezcelowem, gdyż według obowiązujących w Niemczech przepisów, podania o pozwolenia na przywóz bydła i mięsa z Polski kierowane być winny bezpośrednio przez polskich eksporterów, albo, w razie tranzytu, przez spedytora przewozowego do pruskiego ministerjum rolnictwa, dóbr i lasów.

Należy zaznaczyć, że przywóz mięsa świeżego i mrożonego z bydła i wieprzy z Polski i kilku innych państw zasadniczo jest w Niemczech wzbroniony. Od wypadku do wypadku graniczne państwa związkowe Rzeszy w drodze wyjątku mogą zezwolić na przywóz mięsa wieprzowego. Przywóz żywca i produktów zwierzęcych, za wyjątkiem mięsa i tłuszczów, zasadniczych zakazom przywozu nie podlega. Co do ewentualnych każdorazowym ograniczeń przywozu i wywozu istniejących w tym względzie informacji udziela pruskie ministerstwo rolnictwa.

Kronika gospodarcza

Podatki w marcu. W marcu przypadają do zapłacenia podatki: do 15 go — podatek od obrotu z lutego od przedsiębiorstw handlowych 1-ej — 2-ej kategorji oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; od 15 b.m. — 1-a rata podatku gruntowego za 1926 r.; w ciągu 7 dni od daty wypłacenia uposażenia służbowego, emerytury lub wynagrodzenia za najemną pracę — podatek dochodowy od tych uposażeń i t. d.; wszelkie podatki których termin płatności w marcu wyznaczony był w doręczonym podatnikowi nakazie płatniczym.

Bezrobocie w rolnictwie. W r. b bezrobocie w rolnictwie na całym terenie Rzeczypospolitej obejmie, jak przewidują czynniki miarodajne, od 10 — 15 tysięcy rodzin. Władze starają się zapobiec skutkom bezrobocia w drodze odpowiedniego pokierowania emigracji robotników rolnych do Niemiec, oraz zatrudnienia bezrobotnych rolnych przy robotach, prowadzonych przez samorządy. Między innemi zwrócono się do odbytego zjazdu sejmików, który ma zatrudnić szczególnie przy robotach drogowych robotników danego powiatu. W ten sposób bezrobocie w rolnictwie poważniejszych obaw nie budzi.

Wywóz węgla. W Min. przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komisji rozdzielczej dla podziału kontyngentu wagonów na eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię. Stwierdzono, że powiększenie kontyngentu wywozowego w marcu, ze względu na spadziewa ne większe transporty superfosfatu i tytoniu, nie będzie możliwe. Wskutek tego prośby poszczególnych kopalni o przyznanie im dodatkowych kontyngentów na marzec nie mogły być uwzględnione.

Popyt na węgiel na rynku krajowym spada. Na kopalniach gromadzą się znów większe zwały. Również wywóz węgla do Austrji, Węgier i Czechosłowacji spada.

Do Katowic nadchodzą ze Szwecji i Norwegji wiadomości, że angielskie koncerny węglowe zaczynają wprowadzać systematyczne zniżki cen węgla angielskiego dla celów konkurencyjnych z węglem polskim. Przemysł węglowy w Anglji początkowo obojętnie przyglądał się importowi węgla polskiego do tych krajów, obecnie zaś, widząc stałość zbytu i coraz większy napływ węgla polskiego na te rynki, przystępuje do walki konkurencyjnej.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10. 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7,63
Dolar — 7.60
Londyn — 3.7,10
Paryż — 28,00
Praga — 22.60
Belgja — 34 67½
Holandja — 306.05
Wiedeń — 107 50
Włochy — 30,72½
Szwajcarja — 147 00
Sztokholm — 204,75

Z całej Polski.

Kandydat na posła — złodziejem.

Policja łódzka aresztowała niebyle jakiego oszusta. Nazywa się Stanisław Chamczyk. Działał w Łodzi, lecz najbardziej dał się poznać w piotrkowskiem, skąd nawet kandydował do Sejmu... Śledztwo wykazało, że Chamczyk posiada wcale bujną przeszłość. Przebywał np. w Ameryce, gdzie emigracji polskiej przedstawiał się jako wysłannik pewnej organizacji niosącej pomoc dzieciom polskim na obczyźnie. Emigracja polska, odnosząc się z całą ufnością do filantropijnej działalności Chamczyka nie skąpiła datków i bez wielkich trudów zebrał oszust do swojej kieszeni 20 tys. dolarów. Ostatnio Chamczyk grasował w powiecie brzezińskim, gdzie podliznęła mu się noga.

Zjazd urzędników państwowych.

W dn. 7 i 8 b m. odbywał się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych. Na otwarcie zjazdu przybyli pp. min. spraw wewnętrznych Raczkiewicz, podsekrarz stanu Studziński, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Lenc, prezes najw. trybunału administracyjnego Ko pczyński.

Po dwugodzinnych obradach zjazd udzielił absolutorjum zarządowi i przyjęto wnioski komisyjne.

Na uwagę szczególną zasługują wnioski, dotyczące spraw urzędniczych, a zwaszcza tak aktualnej obecnie kwestji redukcji urzędników. Doniosłe znaczenie będą miały też zapewne wnioski udoskonalenia administracji, które dotyczą przedewszystkiem zwiększenia jej sprawności i stopnia teoretycznego przygotowania.

Zjazd przyczynił się do zlikwidowania zatargu pomiędzy grupą urzędników skarbowych a Stowarzyszeniem, który powstał w ostatnich czasach. Zarząd Stowarzyszenia stanowią pp: Szczawiński, Sągorski, Stypiński, Zieliński, Duda, dr. Drązek, Kurpiewski, Broniewski, Gamrat, Nadolski, dr. Zegarski (Poznań, Toruń), Pawłowski, Burczyn, dr. Warmski, Twardo, Swieżawski (Kielce), Ziemiek (Grodno), Czajkowski (Lublin) Wyczółkowski (Brześć nad Bugiem), Mazurowski (Łódź), Brzozowski (Łuck), Grabowski (Wilno).

Konferencja czesko-polska w Krakowie.

Rozpoczęły się w Krakowie obrady komisji polsko-czeskosłowackiej w sprawie konwencji turystycznej obu tych państw. Udział w konferencji wzięli ze strony czeskiej: radca Rousek, r. Drejcha r. Kararz, r. Czernecki i r. Schmaus; ze strony polskiej: prezes delegacji prof. dr. Goetel i kom. gran. maj. Romanoszyn za komisję delimitacyjną, dalej radca Min. spr. zagr. dr. Papeé, z Min. skarbu dr. Raszyński, z Min. robót publ. dr. Orłowski, z Min. spraw wewnętrznych radca Malewski, z Min. kolei radca Florencki, za gen. dyrekcję poczt radca Bolesławski.

Komisja ma za zadanie opracowanie przepisów wykonawczych i definitywne wprowadzenie w życie konwencji turystycznej. Obrady potrwają kilka dni.

Pan do pożarcia dała własne dziecko!

Służąca Marja Horak, ze Zniesienia pod Lwowem, powiła onegdaj nieślubne dziecko. Chcąc pozbyć się owocu swego grzechu, udusiła niemowlę i porzuciła na słomie w próżnej ubikacji. Następnie do tej izby wpuściła psa łańcuchowego, aby dziecko pożarł, poczem drzwi zamknęła na klucz. Tymczasem pies do zwłok dziecięcia nie zabierał się, a gdy mu sprzykrzył się pobyt w tej izbie, począł szczekać, czem zwrócił uwagę domowników na swoje zamknięcie i w ten sposób zbrodnia Horakówny wyszła na jaw. Bestjalską matkę odstawiono do więzienia.

Ze sportu.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

Ostatnie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski wzbudziły w całem Zakopanem ogromne zainteresowanie. Wszyscy goście zakopiańscy pośpieszyli do doliny Jaworzynki.

Na zawodach obecni byli min. Osiecki, min. pełnomocny Bertoni poseł angielski Max Müller, gen. Józef Haller, generał Szeptycki, ks. gen. Niewiarowski, dow. 3 pułk. strzel. podh. płk. Wagner, zastępca kom. pol. państw. insp. Ludwikowski.

Zawody zapowiadały się niezwykle interesująco. Pogoda dopisała. Był przymrozek—dął niezbyt silny wjatr ze śniegiem

Mistrzowstwo Polski na rok 1926 zdobywa Wende (Czechosłowacja). Polska otrzymała 3 miejsce.

W ogólnej klasyfikacji w konkurencji składanej zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1926 przypadł w udziale Franciszkowi Wendemu (Czechosłowacja) 2-gie miejsce zdobył Rattay (Austrja), 3 cie Krzeptowski Andrzej I szy (Sokół), 4 te Bujak Józef (Sokół), 5-te Müller porucznik 3 pułk strzel. podh., 6 te Nemecky Ottokar (Czechosłowacja), 7 e Żydkowicz (SMCT), 8 e Franciszek (Z. M C T.), 9 te Witkowski Szczepan (Czarni, Lwów), 10 te Him (Czechosłowacja), 11 te Laukosz (SMCT), 12 te Motyka Stanisław.

Nasi zawodowcy wykazali duży poziom w biegach. Ćwiczebnie pobiliśmy Czechów, jednak skoki zawiodły, ze względu na trudną odskocznię w Jaworzynce, na której tylko skoczkowie o bardzo wysokiej klasie mogą wykazać dobre rezultaty.

Czechosłowacja zrewanżowała się nam za zdobyty przez Müllenbruna tytuł mistrza Czechosłowacji.

Organizacja zawodów stała pod każdym względem na wysokości zadania.

Kto gościł w czeskich zdrojowiskach?

Statystyka z 2-u najsłynniejszych czeskich zdrojowisk, Marjenbadu i Karlsbadu, podaje nam ciekawe cyfry. I tak w r. ub. zawitało do Marjańskich Łaźni (Marienbadu) 33.000 osób, z czego 6 300 przypada na obywateli czeskosłowackich, 16.800 niemieckich, 3.000 polskich, 2.400 austrjackich, 1.400 węgierskich, 460 angielskich, 420 rumuńskich, 240 jugosłowiańskich, oraz 1.460 z pozostałych państw europejskich; prócz tego odwiedziło Marjańskie Łaźnie 700 obywateli amerykańskich, 96 afrykańskich, 50 azjatyckich i 3 australijskich.

W Karlowych Warach (Karlsbad) leczyło się w r. ub. przeszło 58.000 kuracjuszy. Z republiki czechosłowackiej było 14.000 gości, z Niemiec 19.500, z Węgier 3.500 z Polski 6000, z Jugosławji 1.000, z Rumunji 1.600, z Ameryki 3.700, z Azji 123, z Afryki 220, z Australji 12.

Czy wolno psom szczekać w nocy?

Od kilku lat sądy francuskie zajęte są ciekawą sprawą. Chodzi o prawomocność rozporządzenia magistratu tulońskiego, który zaliczył do wrzawy zakazanej w granicach miasta, po godz. 10 wiecz., nietylko śpiewy i grę na wszelkiego rodzaju instrumentach, ale także szczekanie psów.

Jeden z mieszkańców Tulonu, którego skazano na grzywnę za to, że pies jego szczekał o godz. 11-ej min. 20 w nocy, wytoczył magistratowi Tulonu sprawę zasadniczą przed sądami miejscowemi, a sprawa ta przechodząc przez wszystkie instancje, wskutek apelacji to jednej, to drugiej strony, dostała się obecnie do najwyższego trybunału kasacyjnego w Paryżu, który nakazał ponowne jej rozpoznanie.

Obywatel francuski nie wahał się zatem przeprowadzić swą sprawę przez wszystkie instancje, choć z pewnością grzywna, którą miał zapłacić, nie była zbyt dotkliwa. Chodziło mu jednak o zasadę i od prawa swego nie odstąpił.

Ileż to spraw zasadniczych, daleko ważniejszych i dotkliwszych, nadawałoby się u nas do przeprowadzenia przez sądy.

Modernizacja Wschodu.

Za przykładem Turcji, wyrzekającej się stroju narodowego, idzie teraz Egipt.

Jak donoszą z Kairu, studenci tamtejszego słynnego mahometańskiego uniwersytetu teologicznego, których strojem obowiązkowym był dotychczas turban i długi burnus arabski, zjawili się w tych dniach przed uniwersytetem w europejskich spodniach, marynarkach i surdutach, oraz z fezami, zamiast turbanów, na głowach.

Zwierzchność szkoły jednak zabroniła wejścia do gmachu szkoły studentom w ubraniach tak zrewolucjonizowanych.

Wobec tego studenci przybyli następnego dnia do uniwersytetu w turbanach i burnusach, stanąwszy jednak w salach wykładowych, pozrzucali te szaty zwierzchnie i stanęli wobec prawowiernych profesorów w ubraniach europejskich. Gwałt zrobił się w szkole, ze względów jednak religijnych, policja nie mogła wkroczyć do niej, a studenci oświadczyli, że dopóty nie wyjdą z gmachu, dopóki nie otrzymają pozwolenia na noszenie strojów europejskich.

Jak użyto wersję: Pola Negri — Rudolf Valento?

Kilkakrotnie już dementowano nieprawdopodobne pogłoski, które się pojawiły w prasie zagranicznej, a także i polskiej, o rzekomym zamiarze Rudolfa Valentino poślubienia Poli Negri.

Pola Negri wyjechała 1 lutego z Hollywood do Albuquerque w sprawach naftowych, (znakomita rodaczka nasza jest wcale przemyślna i nie gardzi interesem). Prasa miejscowa dowiedziała się o tem i rozgłosiła, że Pola Negri wychodzi za mąż za Valentino i wyjechała na jego spotkanie, gdyż traf zdarzył, że właśnie 4 go lutego wracał Valentino do Los Angelos. Tak Pola Negri, jak i Rudolf Valentino dementowali to nieporozumienie opinji i plotkarską pogłoskę.

Humor żydowski.

Jedno z największych powodzeń literackich roku ubiegłego przypadło w udziale książce, która.. nie ma autora. Zebrane przez Raymunda Geigera, (wydane w serji „Documents bleus" nakładem firmy paryskiej Gallimarda „Historires juives" (Przypowiastki żydowskie) stały się dla Francuzów istnem objawieniem śmiechu w jego zdobywczej, niepohamowanej, wszechkruszącej sile.

— Czy to prawda, Berek, żeś wydał córkę za swego kasjera?

— Tak jest, Mordka.

— A przecież sam mówiłeś mi kiedyś, że nie masz doń zbytniego zaufania.

— Tak jest. Sam to mówiłem.

— I powierzyłeś mu córkę?

— Cóż miałem zrobić? Pomyślałem sobie: jeśli ten mlokos okradaje mi kasę, niechaj przynajmniej córka moja z tego skorzysta!

Bloch, czując, że nadciąga dlań ostatnia godzina, każe wołać swego starego przyjaciela Bluma.

— Jak się masz, Bloch. Co ci jest, żeś mnie wołał tak nagle?

— Blum, ja umieram i mam ci parę słów do powiedzenia.

— Ale skądże? Z twoją cerą? Napewno żyć będziesz do stu lat.

— Eh, mój drogi, dlaczegóż śmierć ma mnie brać za 100, skoro może mnie mieć za 85?

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 10)

— Rufiniel.. ty masz zapewne linkę, zarzuć ją na obsadę grubej gałęzi, tak, aby się można dostać na drzewo, a ty, Perfekcjo, odmierz odległość od tego dębu do miejsca w sali, gdziem znalazł ślad krwi.

Z młodzieńczą zwinnością dostał się przy pomocy linki na gałąź, a zwrócony ku oknu, wyciągnął prawą rękę w kierunku salonu, jakgdyby mierzył z broni...

Na tę chwilę nadszedł Perfekcja.

— Jak raz dziesięć kroków, naczelniku...

— Ta bestja dobrze strzelał.. musi to być jakiś wędrowiec leśny — mruknął Orzejko, opuszczając się po lince na niższą gałęź — Perfekcjo, zdejm tu nasze obuwie, bo dostaniemy kataru... a nie zapomnij odczepić drabiny i zamknąć to okno... wrócimy inną drogą.

Niebawem powrócił ajent z drabinką na ramieniu.

Orzejko skoczył lekko na ziemię, wdział obuwie i, wyprzedzając towarzyszy, zapuścił się w głąb lasu, zwracając promienie światła to w tę, to w ową stronę.

Naraz przystanął, oglądając bacznie zdeptany krzak jałowca, poza którym grunt więcej piaszczysty dawał możność odnalezienia przypuszczalnych śladów.

I nie omylił go instynkt.

— Patrzcie! — rzekł do zdążających za nim ajentów, wskazując wyraźny ślad męskiego obuwia.

— Obol — odezwali się jednocześnie.

Postępując tym śladem doszli do rowu w kierunku stacji.

Lecz parkan, przecinający rów pod kątem prostym, zatrzymał dalsze ich kroki.

Za pomocą drabiny raz jeszcze znaleźli się po drugiej stronie parkanu, lecz naprożno szukali śladu stop, które widzieli przed chwilą...

— Czyżby ten zbrodniarz posiadał zwinność wiewiórki i przeskakiwał z drzewa na drzewo, celem zmylenia śladów?..

— To nic! ale ja myślę co innego...

— Co takiego, Rufinie?..

— Chybaby pozostawił to gdzieś konia, sam zaczajony na przejściu.. a potem, czyż nie mógł tym rowem dostać się na plant, siedząc na koniu?..

— Masz słuszność!.. prawda, że Anzelm wchodził tą stroną do domu— rzekł do siebie. — A czy nie wiecie, gdzie jest wejście od strony lasu?..

— Po lewej stronie parkanu... nie daleko stąd, lecz w przeciwnym kierunku naszej drogi—objaśnił Perfekcja.

— Spieszmy tam!..

Zawrócili, trzymając się drogi obok parkanu, i niebawem ujrzeli wąski mostek z barjerkami, prowadzący do furtki, wybitej w parkanie, zamykanej na klucz...

Orzejko, nie bacząc na wilgoć ziemi, opuścił się nieco w głąb rowu i trzymając się rękami i nogami, poprzedzony przez jednego z ajentów ze światłem, posuwał się z trudem po tej śliskiej pochyłości, dopóki nie natrafił na wyraźny ślad kopyt końskich.

— Miałeś słuszność, Rufinie! — zawołał.

— Patrz... patrz!.. czy widzisz tę masę mchu obok mostku?.. Teraz nie trudno zrozumieć!.. Zbrodniarz pozostawił konia tam dalej nieco w rowie a sam czatował siedząc na mchu, obawiał się zaziębienia z wilgoci... Napadł z tyłu na swą ofiarę i ścisnął za gardło, to jasny dowód, iż napadnięty nie mógł wydobyć rewolweru dla obrony... nie spodziewał się biedak zasadzki, nóż mógł mieć w rękawie sukni, i użył go nawet, robiąc pchnięcie poza siebie... trafił niezle, lecz nóż, trzymany prawie bezwładną ręką, obsunął się po żebrach prawego boku napastnika, robiąc lekkie draśnięcie... Oto co się stało... Zdaje mi się, iż patrzę na tę wstrętną scenę...

— Nędznik!—ciągnął dalej Orzejko — zdusiwszy ofiarę, pozostawia ją tu na mostku, a sam biegnie na koniu, nie zwracając uwagi na płynącą krew z rany... Spotyka się z towarzyszem, który powraca z pałacu, gdzie chodził na zwiady, i obaj prowadzą konia pod zamordowaną ofiarę!.. Naradzają się krótko... jeśli nieboszczyk ma przy sobie rewolwer, sposobność wyśmienita dla nich!.. Rewolwer znaleźli w kieszeni spodniego ubrania... plan gotowy!.. kładą ciało uduszonego na konia i dzielą role: jeden zdąża rowem do plantu, by ułożyć ciało na szynach.. drugi z rewolwerem w ręku idzie spełnić drugą zbrodnię na kobiecie, która, stojąc wprost otwartego okna, nadsłuchuje, oparta o stolik, przybycia Anzelma...

Nagle przerwał monolog, a uderzywszy się w czoło zawołał:

— Robotnik kolejowy!.. do tysiąca djabłów!.. toż od niego zacząć należało!.. al spudłowaliśmy, jak mazgaje.

— Tak... — rzekł Rufin—ale trzeba było wiedzieć to, czegośmy się obecnie dowiedzieli!.. zresztą robotnik śpi najspokojniej, panie naczelniku!.. tak mu się wszystko udało... tak jest pewny siebie, iż spoczywa po trudach...

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale A i B następujące firmy:

W Dziale A w dniu 26 stycznia 1926 roku:

Nr. 2288. „Ksyl Kornberg" sprzedaż mięsa w Zawierciu, Widok nr. 9 Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Ksyl Kornberg zam. tamże.

Nr. 2289. „Stanisław Cichoń" sklep spożywczy i drobna sprzedaż wyrobów masarskich i tytoniowych w Mierzęcicach gminy Mierzęcice. Firma istnieje od 1-X roku 1921. Właściciel Stanisław Cichoń, zam. tamże.

Nr. 2290. „Froim Jabłoński" sklep spożywczy i sprzedaż galanterji w Łazach. Firma istnieje od 1 stycznia 1926 roku. Właściciel Froim Jabłoński, zam. w Łazach, gminy, Rokitno-Szlacheckie.

W dniu 27 stycznia 1926 roku:

Nr. 2291. „Tauba Brzeziner" piwiarnia i sprzedaż papierosów i cygar. Firma istnieje od roku 1917. Siedziba firmy znajduje się w Zawierciu, Górnośląska 34. Właściciel Tauba Brzeziner, zamieszkały tamże.

W dniu 29 stycznia 1926 roku:

Nr. 2292. „Berek Sylbersztajn" handel żelazem w Zawierciu, Marszałkowska Nr. 23. Firma egzystuje od roku 1910. Właściciel Berek Zylbersztajn zam. tamże.

W dniu 1 lutego 1926 roku:

Nr. 2293. „Antoni Bejma" sprzedaż mięsa i wędlin w Poraju, gminy Choroń. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Antoni Bejma zam. tamże.

W dniu tymże dokonano następującej zmiany:

Nr. 1943. „Wacław Stawnicki" młyn walcowy. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 20 listopada 1925 r. syndykiem tymczasowym masy upadłości Wacława Stawnickiego został zamianowany adwokat Mirosław Lipski.

Nr. 2294. Spółka firmowa. Detaliczna sprzedaż mebli „Michał i Antoni Bracia Antczak" w Sosnowcu, ul. Nowopogońska 17. Firma istnieje od roku 1910. Właściciele Michał Antczak i Antoni Antczak zam. tamże. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników. Wszelkie zobowiązania pieniężne, weksle, czeki i t. p. winny być podpisywane wspólnie.

W dniu 4 lutego 1926 roku zarejestrowano:

Nr. 2295. „Judka Monszajn" w Siewierzu, gminy Siewierz. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest drobna sprzedaż artykułów spożywczych i pieczywa. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Judka Monsztajn zam. tamże.

Nr. 2296. „Zysman Adlerfliegel" w Siewierzu, gmina Siewierz Firma istnieje od roku 1925. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest drobny handel artykułów spożywczych i pieczywa. Właściciel Zysman Adlerfliegel zam. tamże.

Nr. 2297. „Zakłady ceramiczne Izaak Schein" w Myszkowie. Firma istnieje od roku 1892. Właściciel Izaak Schein zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność majątku.

W dniu 5 lutego 1926 roku dokonano zmiany firmy:

d. c. n.

Liczba akt. Kp 3479/25. Sosnowiec, dn. 13-2 1926 r.

Zawiadomienie.

Kancelarja Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zawiadamia Pana, że zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 5 II 1926 roku (zk 14/1926 r.) śledztwo w sprawie firmy: St. Sachse i J. Nachmilner o oszustwo na rzecz Wł. Gąsiorowskiego zostało umorzone z braku cech przestępstwa.

p. Zarząd firmy „Sachse i Nachmilner"
zamieszk. w Zawierciu.

Sekretarz
(podpis nieczytelny).

1498

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego k ancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art 1030 PC. obwieszcza, iż w dniu 22 marca 1926 r. o godzinie 12 minut 30 w Sosnowcu przy ul. Targowej nr. 2 w biurze należącem do E. Witowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości, oszacowanych na 1100 zł. a należących do tegoż E. Witowskiego składających się: z maszyny do pisania „Underwood" i urządzenia biurowego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1470 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak 1227-12

Szafę na książki okazyjnie kupię. Zgłoszenia do adm. „Iskry" „Szafa". 1267-1

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość: Zagórze ul. Szosowa dom Kowalskiego. 1461-2

Do sprzedania para łóżek z materacami, stół i krzesła. Sosnowiec 3-go Maja 5, Gaik. 1512

Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę bębenkową do szycia mało używaną. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 6. 1506-3

Sprzedam dwa łóżka żelazne z materacami, kufer okuty, kosz i skrzynię, Kuźnicki. Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 60. 1556-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo otrzymasz komplet lekcji stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-3

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 20. 126?-18

Buchalterji (księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-20

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia pokój słoneczny frontowy. Wiadomość: Mazowiecka 2, Turbus. Tamże do sprzedania łóżko angielskie z materacem. 1485-2

Poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem w śródmieściu. Palais Danse Dęblińska 4. 1468

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Elektromaschinenmeister z wyższem wykształceniem i dwudziestoletnią praktyką wszechświatową w kierunku fachowego i ekonomicznego kierownictwa budowy i utrzymania ruchu stacyj elektrycznych, zakładów przemysłowych i wielkich warsztatów maszynowych, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą: „Niagara". 1476

Inteligentna osoba znająca szycie poszukuje posady gospodyni u pojedyńczej osoby lub u wdowca. Wymagania skromne. Wiadomość w adm. „Iskry". 1508

Posady i prace.
oaffiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka do udzielania lekcji na pianinie. Wiadomość: Warszawska 14, Kosa. 1274-1

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Iskry" następujących słów kilka jako uzupełnienie mojego listu do Redakcji z dnia 3 b.m.:

Żona moja Rozalja z Wieczorków, opuszczając przed kilkunastu dniami dom mój, uprowadziła do swej rodziny drogie mi dziecko, aby tam na wzór wychowania „krewkiego szwagierka" od lat dziecinnych wpoić w dzieciaka nieposzanowanie dla swego rodzica i nauczyć go różnych bezwstydnych wyzwisk. Oprócz tego najdroższe dla mnie dziecko narażone jest na zarażenie się straszną gruźlicą, a nawet jeszcze innemi chorobami, jakie nawiedziły dom Wieczorków, na co oczywiście jako ojciec pod żadnym pozorem zgodzić się nie mogę i protestuję przeciwko takim gwałtom.

Wszelkie moje poczynania w kierunku przekonania mojej żony o grożącem dziecku niebezpieczeństwie na drodze właściwej, za pośrednictwem osoby trzeciej, spełzły na niczem, gdyż pośrednik mój za każdym razem przez rodzinę Wieczorków został przyjęty gradem wyzwisk tak pod moim jak i jego adresem nie nadających się do powtórzenia w druku, a przesyłane przezemnie pieniądze na utrzymanie dziecka nie były przyjmowane.

Wobec takiego postępowania ze strony rodziny Wieczorków zmuszony jestem wystąpić publicznie pod adresem mojej żony o opamiętanie się, jeżeli kocha swe dziecko i pragnie jego zdrowia, oraz o niezwłoczne opuszczenie miejsca niebezpiecznego, wynajmując sobie na mój rachunek mieszkanie takie, któreby nie groziło zdrowiu drogiego mi dziecka.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Franciszek Skierski

Grodziec, dnia 9 marca 1926 r.

Subiekt potrzebny do bufetu III klasy Stacja Sosnowiec 1507

Różne.
10 groszy za wyraz.

Nasiona pewnej dobroci i siły kiełkowania: warzywne, kwiatowe, pastewne, krajowe i zagraniczne poleca „Polska Flora", Sosnowiec, Piłsudskiego 21, róg Alei. 1210-2

W poczuciu winy z powodu nieodpowiedniego zachowania się wobec Dr. S. niniejszem składam zł. 50 na rzecz instytucji Stacja Opieki nad dziećmi i matkami „Kropla mleka" w Sosnowcu. M. Olszewski 14??

Osoba cierpliwa może zająć się dziećmi lub jaką pracą domową. Zgłoszenia „Iskra" Będzin pod „Pracowita". 1511

Zginął ptaszek, szpaczek, oswojony. Znalazca zechce łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem. Dąbrowa: Kościuszki 10 parter. 1454-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Maciejowski Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną PKU Kutno. 1461-2

Ludwikowski Piotr zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu. 1504

Aron Majlich Szpiro zgubił dnia 3 b. m. książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1501-3

Katarzyna Dęnska zgubiła książeczkę Kasy chorych 1493

Szary Stanisław zgubił książkę inwalidzką nr. 37, wydaną przez PKU Sosnowiec 1494

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności na imię Joanny Majcner, wydany przez gminę Sucheniów. 1410

Władysława Broll zgubiła legitymację zapomogową, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu 1464

Latos Adolf zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin, kartę rejestracji i kartę zawiadową. 1492

Stanisława Pionka zgubiła dowód osobisty, wydany przez pow. Olkusz 1519